



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(239)

16. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 22 maja 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Witam państwa na szesnastym posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Porządek posiedzenia został państwu podany. Witam przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, witam również przedstawicieli – jeśli są – innych ministerstw. Witam przede wszystkim przedstawicieli tych, którzy pomagają, żeby nasza komisja mogła przekazywać tę pomoc, jaką zdolna jest przekazać, a więc przedstawicieli Wspólnoty Polskiej, fundacji, których nie będę już wymieniał. Witam również przedstawicieli biur Senatu.

Porządek obrad, jak już stwierdziłem, jest państwu znany. Przejdziemy zatem do punktu pierwszego: rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

Rozumiem, że pan dyrektor Miszczuk zechce ten punkt zreferować.
Proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Na posiedzeniu Zespołu Finansów Polonijnych, które odbyło się w dwóch dniach: 17 i 18 maja, rozpatrywaliśmy sprawy dotyczące wniosków polonijnych, programowych i wniosków inwestycyjnych. Chcę tylko potwierdzić – o czym mówiliśmy już wcześniej – że uzyskaliśmy zgodę ministra finansów na przesunięcie 3 milionów zł ze środków inwestycyjnych na środki programowe. Stąd też zespół miał do dyspozycji 3 miliony 427 tysięcy zł na działalność programową i 2 miliony 229 tysięcy zł, jeśli chodzi o wnioski inwestycyjne. Jeśli natomiast chodzi o złożone propozycje, to na działalność programową wnioski były na kwotę 11 milionów 500 tysięcy zł i na zadania inwestycyjne 2 miliony zł.

W protokole Zespołu Finansów Polonijnych będziecie mieli państwo dużo adnotacji typu: „zespół proponuje nie przyznać dotacji”, z bardzo prozaicznego powodu. Rozdzieliliśmy praktycznie rzecz biorąc wszystkie pieniądze, jakie mamy. Na ile nam wystarczyło w tym naszym działaniu pieniędzy, koncentrowaliśmy się na trojakiemu rodzajowi zadaniach. Przede wszystkim dotyczy to tych organizacji, w przypadku których zagraniczne podmioty składały do tej pory wnioski. Są to działania ciągłe, całoroczne. Chodzi więc o trójkę podstawowych naszych podmiotów. Druga grupa to wszystkie

inne podmioty, które wykonują bądź też podejmują pewne określone czynności dotyczące zadań powtarzających się w kolejnych latach. I trzecia grupa wniosków – zawarte są w żółtej książeczce – to wnioski zgłoszone przez Caritas Polska i Caritas archidiecezjalne, dotyczące środków na wypoczynek młodzieży. Tak jak mówiłem na poprzednim posiedzeniu zespołu, wyłączamy je do specjalnej grupy, tak żeby te wszystkie działania były podejmowane i rozpatrywane łącznie.

Decyzje, jakie zostały przez nas podjęte, były obligowane przede wszystkim brakiem środków finansowych. Praktycznie rzecz biorąc – jeżeli Wysoka Komisja zaakceptuje to, co zostało podjęte przez zespół – na zadania programowe zostanie do końca roku 57 tysięcy zł, a na zadania inwestycyjne 1 milion 637 tysięcy zł. Jeśli więc chodzi o sześćdziesiąt sześć wniosków, które zostały zgłoszone na realizację zadań programowych, to mogliśmy przeznaczyć na nie tylko część środków.

Nie wiem, czy mam po kolei omawiać wszystkie sprawy, czy też – wszyscy mają protokół – raczej koncentrować się na pewnych...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Może pan dyrektor zwróci uwagę na szczególne kwestie.)

Dobrze. Zaczynam więc od naszych największych beneficjentów, czyli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Fundacji „Semper Polonia”.

Jeśli chodzi o Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, to tutaj cięcia w stosunku do zgłaszanych propozycji są bardzo duże. Na całą pomoc charytatywną proponujemy przyznać Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” kwotę 800 tysięcy zł. Ponieważ na posiedzeniu był pan Stelmachowski, uzgodniliśmy, że nie określamy, ile konkretnie ściągamy czy zdajemy środków, gdyż trzeba dokonać przegrupowania całego wniosku dotyczącego środków finansowych, podobnie jest zresztą w przypadku Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Jeśli chodzi o promocję spraw polonijnych, to jak państwo pamiętają, odłożyliśmy tę sprawę, dając pieniądze na kulturę. Promocję spraw polonijnych zostawiliśmy. Wstępnie była przyznana na to kwota prawie 900 tysięcy zł. Postanowiliśmy ją zmniejszyć jeszcze do kwoty 700 tysięcy zł. Na program rozwoju organizacji młodzieżowych – mimo, że Wspólnota występowała tym razem o połowę tego, co było w roku ubiegłym – dodatkowo zmniejszyliśmy środki jeszcze o połowę, do kwoty 500 tysięcy zł. I na program wspierania aktywności zawodowej – do 100 tysięcy zł, ograniczając praktycznie dotację tylko i wyłącznie do staży lekarzy lub pielęgniarek, odrzucając zaś wszystkie inne sprawy, a tym samym również dodatkowe wnioski dotyczące innych działań.

Jeśli chodzi o Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, to były tutaj przede wszystkim dwa wnioski: pomoc charytatywna i wsparcie aktywności gospodarczej, środowiskowej Polaków na Wschodzie. Tu cięcia są bardzo duże. Postanowiliśmy, licząc to dwa razy, przyznać środki na pomoc charytatywną w wysokości 200 tysięcy zł oraz na wsparcie aktywności gospodarczej i środowiskowej. Tu ograniczyliśmy się przede wszystkim do wsparcia aktywności gospodarczej, przyznając środki w wysokości 100 tysięcy zł.

Z ważniejszych wniosków chciałbym zwrócić uwagę na wniosek Stowarzyszenia Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Tam każdego roku przeprowadzanych jest kilka zadań, które uzyskały wsparcie

ze strony Kancelarii Senatu. Tym razem przyznaliśmy środki na udział osób polskiego pochodzenia w letniej szkole języka literatury – w wysokości 49 tysięcy zł.

Kolejna ważna sprawa to jest redagowanie i wydanie drukiem „Naszej Roty” – Fundacja „Polonia Restituta”. Tu również obcieliśmy dotację o połowę, do kwoty 95 tysięcy zł, decydując się nawet na to, że być może nie zostaną wydane cztery numery tego czasopisma, a tylko dwa.

O wnioskach Caritas Polska powiem odrębnie. Wniosek Małopolskiego Forum Współpracy z Polonią dotyczy Światowego Forum Mediów Polonijnych Tarnów – Olsztyn. To jest to ważna impreza, odbywająca się rokrocznie pod patronatem marszałka Senatu. Postanowiliśmy przyznać 45 tysięcy zł.

Wniosek Towarzystwa imienia Marii Konopnickiej w Warszawie na XV Jubileuszowy Festiwal Poezji imienia Marii Konopnickiej – 50 tysięcy zł.

Na Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie, również dorocznie dofinansowywany przez Kancelarię Senatu, przyznano tym razem kwotę w wysokości 60 tysięcy zł.

Na Studium Folklorystyczne dla Instruktorów Zespołów Polonijnych, a więc imprezę organizowaną corocznie przez Stowarzyszenie Przyjaciół i Wychowanków UMCS, przyznano kwotę 120 tysięcy zł.

Takie są, jeśli chodzi o jakieś ważniejsze zadania, decyzje Zespołu Finansów Polonijnych.

Jeśli chodzi o Caritas, to tu przyjęliśmy generalną zasadę, żeby na organizowany wypoczynek dzieci i młodzieży przyznawać na zakwaterowanie i wyżywienie kwotę nie większą niż 40 zł na osobodzień. I takie działania zostały podjęte. Stąd też w zależności od tego, co było proponowane, albo obniżaliśmy środki do kwoty w tej wysokości, tam natomiast, gdzie te kwoty były niewielkie, przyznawaliśmy je w całości. Caritas Polska na kolonie letnie w Warszawie dzieci z Białorusi otrzyma nie 100 tysięcy zł, a 72 tysięcy zł. Pozostałe kwoty są zupełnie mniejsze, w zależności od liczby zgłoszeń i pieniędzy, które mieliśmy do dyspozycji. To również dotyczy wszystkich Caritas w drugiej części zadania.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Otóż Caritas Diecezji Płockiej – rozmawialiśmy na ten temat na poprzednim posiedzeniu – złożyła wniosek dotyczący przyjazdu trzech tysięcy dzieci na 840 tysięcy zł. To jest wniosek nr 132 zawarty w pomarańczowej książeczce. Podobna propozycja była w roku ubiegłym. W związku z tymi wszystkimi ustaleniami przyznaliśmy kwotę 50 tysięcy zł na obsługę kolonii z programem edukacyjnym.

To tyle generalnie, jeśli chodzi o zadania programowe, pozostałe kwoty są drobniejsze. Jeśli chodzi o zadania inwestycyjne na rok 2006 lub lata następne, to po dyskusji zespół postanowił przyznać kwoty na pierwsze sześć wniosków, odłożyć natomiast rozpatrzenie wniosku na zakup budynku z przeznaczeniem na Dom Polski w Kokszttau w Kazachstanie. Mieliśmy dwa podobne wnioski. Jeden dotyczy zakupu budynku na dom polski w Erewaniu w Armenii – kwota jest spora, bo aż 1 milion 141 tysięcy zł – a drugi zakupu budynku z przeznaczeniem na Dom Polski w Kokszttau w Kazachstanie – 146 tysięcy zł. Ten drugi wniosek został odłożony. Chodzi nam tutaj o sprawdzenie, ponieważ dokonujemy zakupu budynków mieszkalnych, czy będzie możliwość przeznaczenia ich na Dom Polski, a później działalności. Zdecydowana większość zespołu opowiedziała się za rezygnacją z zakupu budynku na Dom Polski w Erewaniu w dość dużej kwocie – 1 milion 141 tysięcy zł. Zespół postanowił również

nie przyznawać kwoty 110 tysięcy zł na remont dachu w kościele parafialnym w Niemenczynie, przyznając kwoty na remonty kościołów w Biełastoku koło Tomska w Rosji i Tobolsku, uważając, że tamte środowiska, faktycznie, nie są w stanie – żyją w zupełnie innym otoczeniu – sfinansować tych działań. W Niemenczynie natomiast takie możliwości istnieją.

I to, Panie Przewodniczący, byłyby, jeśli chodzi o ogólne kwestie, najważniejsze informacje. Gdyby były jakieś sprawy dotyczące szczegółowych działań, to bardzo proszę o pytania. Mogę powiedzieć, że generalnie – dodam jeszcze tylko jedno zdanie – wszystkie Caritas na całą swoją działalność otrzymały kwotę 324 tysięcy zł.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Jeśli państwo pozwolą, poproszę teraz państwa senatorów o wypowiedzi, a później, jeśli przedstawiciele stowarzyszeń, fundacji będą mieli swoje uwagi, to będę o nie prosił.

Pani Senator, proszę...

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Wniosek formalny.)

Wniosek formalny... Dobrze, wniosek formalny ma zawsze pierwszeństwo.

Proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Chodzi mi o sprawę, która właściwie nie wiadomo, czy jest nasza, czy Caritasu... Był wniosek, w którym chodzi o przyjęcie stu dzieci na kolonie do Duninowa. To jest wniosek Caritas, z tym, że ponieważ współpracowaliśmy z Duninowem od szeregu lat, oni skierowali wniosek do nas. Nie miałbym jednak nic przeciwko temu, żeby dołączyć go do wniosków Caritas. My ten wniosek referowaliśmy na posiedzeniu Zespołu. Zespół stanął na stanowisku formalnym, że wniosek był złożony późno i powinien odleżakować. Rozumiem więc, że święte prawo leżakowania istnieje, ale prosiłbym o złamanie takowego. Proszę wziąć pod uwagę czas. Dzieci muszą zdobyć paszporty, wize, wszystko. Późno jest. Litości! Dajcie... To jest akurat z wschodniej części Białorusi z obwodu mińskiego. Przyznaję się do grzechu, że im powiedziałem: róbcie to. Bo gdyby to miało jeszcze leżakować, to byłoby to przedsięwzięcie z góry przekreślone. Prosiłbym więc bardzo, żeby to rozpoznać. Nie można twierdzić, że Zespół nie znał sprawy. Znał, bo zadanie było zreferowane. Prawdą jest natomiast, że wniosek nie odleżakował swojego terminu. Prosiłbym o włączenie tej sprawy pod obrady, z tym, że zostawiam uznaniu, czy to ma iść na nasze konto, czy na konto Caritas, czy też bezpośrednio do tego Caritasu Duninowa. O dzieci mi chodzi.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Chcę jeszcze prosić pana dyrektora o wyjaśnienie tego leżakowania. Co to jest? To bowiem rzeczywiście jest jakaś kuriozalna sytuacja. Po drugie – to, co pan marsza-

łek Stelmachowski powiedział – gdzie włączyć ten wniosek? Państwo mają bowiem jakieś kryteria. Gdzie więc go włączyć, do Caritas czy gdzie indziej?

Proszę.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jeśli chodzi o kwestię dotyczącą leżakowania, to zgodnie z zarządzeniem, które mamy, rozpatrujemy wnioski, które wpłynęły co najmniej dziesięć dni wcześniej, żeby można było je przeanalizować. Do nas ten wniosek został przyniesiony wprost na posiedzenie Zespołu Finansów Polonijnych. Taka była sytuacja. A ponieważ – zresztą do tego jeszcze wrócimy – Najwyższa Izba Kontroli zrobiła nam wykaz wszystkich wniosków, które były rozpatrywane wcześniej niż obowiązujący termin, który mamy narzucony, dlatego więc staramy się reagować wcześniej na te sprawy.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Rozumiem. Ale jest wniosek pana marszałka Stelmachowskiego, żeby to włączyć dzisiaj pod nasze obrady. Nie macie państwo tego w tym zestawieniu, tak?

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Nie mamy.)

To jaka to jest suma?

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Nie wiem. Zaraz zostanie przyniesiony ten wniosek, to będziemy mogli...)

(Głos z sali: 56 tysięcy zł.)

56 tysięcy zł. To pomyślimy i tu komisja zdanie...

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Prawdopodobnie 57 tysięcy 200 zł.)

To za chwilę komisja tym się zajmie. Teraz przechodzimy do państwa senatorów. Pani przewodnicząca chce zabrać głos...

Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Chcę się tutaj dołączyć do pytania i prośby o uwzględnienie tego wniosku, dlatego że on wpłynął do państwa w tamtym roku. Ksiądz był w kontakcie ze Wspólnotą Polską i po uzyskaniu odpowiedzi, że mogą się dzieci szykować, te dzieci z Białorusi po prostu przyszykowały się na przyjazd tutaj. Ksiądz dowiedział się niedawno, że z tym wnioskiem nie było tak, jak być powinno. W związku z tym mam prośbę również do Wspólnoty Polskiej, żeby jednak w swoim budżecie uwzględniła przyjazd tych dzieci. On ma nastąpić już 23 maja i te dzieci są po prostu w bardzo trudnej sytuacji, mając informacje niezbieżne z obecną sytuacją. Bardzo bym prosiła, aby państwo znaleźli rozwiązanie. Chodzi o wpisanie tego wniosku do budżetu Wspólnoty Polskiej, która ten wniosek złożyła, ponieważ on de facto od ubiegłego roku był we Wspólnocie. Tak że te dzieci przyjadą. Mamy przecież w swoich priorytetach Białoruś. Te dzieci nigdzie tak jak w Polsce nie będą miały najlepszego kontaktu z tym, co się z Rzeczpospolitą wiąże.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dobrze.

Pan dyrektor, proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Szanowni Państwo, my z Duninowem mieliśmy wielki problem w roku ubiegłym. Tu bowiem sprawa jest następująca: czy Caritas składają wnioski przez Caritas Polska, czy robią to w jakiś inny sposób? Przyjeliśmy, że przez Caritas. Duninowo jest parafią. Układ był taki: Caritas Polska i Caritas diecezjalne. Tutaj znowu nastąpiło wyłamanie się z pewnych ustaleń. Ale ostatecznie – po trzech bojach, jak pamiętam – komisja, mimo innego stanowiska Zespołu, przyznała środki na to Duninowo również w roku ubiegłym. Ja chcę teraz wiedzieć, czy mamy to zadanie zrealizować w ramach środków, które ma Wspólnota Polska na pomoc dla Białorusi, dla sprowadzenia dzieci, czy też ten wniosek będzie dodatkowo wprowadzony na tym posiedzeniu. Komisja zawsze może to wszystko zmienić i dodatkowo przyznać środki, mimo że – w dalszym ciągu mówię – jest to Caritas parafialny, a nie Caritas Polska i Caritas diecezjalny.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Z tego, co rozumiem, pan dyrektor uważa, że na przyszłość powinno się zdecydować, czy Duninowo będzie składało wniosek przez Caritas, czy przez Wspólnotę.

(Głos z sali: Złożyło do Wspólnoty.)

Skoro to jest kościelne i dawniej było kierowane poprzez Caritas, może więc – żeby to uporządkować już dzisiaj na przyszłość, *pro futuro* – zanotujemy, aby poinformować poprzez Biuro Polonijne, że wniosek z tej miejscowości, z tej parafii będzie złożony w ramach Caritas. Sytuacja jest podbramkowa, dzieci podobno już przyjeżdżają, i będziemy musieli jakoś zdecydować – to już zdecyduje komisja – żeby nie zostawić ich gdzieś w próżni. To tyle. Jeszcze do tego wrócimy.

Przepraszam, pani senator wybaczy, pani senator Rudnicka była pierwsza.

Proszę.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to ostateczną decyzję w kwestiach dotyczących wszystkich wniosków podejmowało Prezydium Senatu. Pytała się pani natomiast o pół miliona na inwestycje?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Szanowni Państwo, zawsze jest tak, że były różne decyzje, nawet między zespołem, komisją, a prezydium...

(Głos z sali: Prezydium decyduje.)

Prezydium decyduje o wszystkich sprawach.

Nie bardzo natomiast rozumiem drugiego pytania, Pani Senator, dotyczącego inwestycji.

(*Senator Jadwiga Rudnicka*: Skąd się wzięła właśnie taka inwestycja, a nie inna? Skąd ona się wzięła?)

(*Głos z sali*: Z tej końcówki, nad którą obecnie obradujemy...)

(*Senator Jadwiga Rudnicka*: Pół miliona na sześć inwestycji...)

Ile?

(*Senator Jadwiga Rudnicka*: Było chyba sześć inwestycji. Pół miliona złotych. Trzy inwestycje przepadły. Teraz chodzi o sześć inwestycji. Skąd wzięła się ta suma? Jednak te trzy inwestycje przepadły.)

Złożono dziewięć wniosków na zadania inwestycyjne na kwotę 2 milionów 11 tysięcy zł. Ponieważ wypadły trzy inwestycje, to z prostego wyliczenia wynika, że na pozostałe inwestycje jest 560 tysięcy zł. Zostanie nam natomiast do rozdzielenia na zadania inwestycyjne jeszcze 1 milion 637 tysięcy zł.

(*Senator Jadwiga Rudnicka*: Aha, zostanie.)

Tak, zostanie jeszcze 1 milion 637 tysięcy zł. Oczywiście, jeżeli zostanie podtrzymana wersja Zespołu, bo jeżeli nie, to będzie zupełnie inny układ.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Pani Senator, bardzo proszę.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Czasami, gdy się tutaj spotykamy i omawiamy dotacje, odnoszę wrażenie, że właściwie nikt poza Wspólnotą Polską się nie liczy. Dyskutujemy wyłącznie o potrzebach Wspólnoty Polskiej, a przecież są także mniejsze organizacje, które znakomicie, świetnie organizują różne rzeczy dla Polonii bez specjalnego szumu, po cichu i mają kolosalne problemy, żeby się w ogóle dopchać do tej komisji. Chcę zapytać, kiedy będziemy rozmawiać – bo rozumiem, że jeszcze nie rozmawialiśmy – o tych mniejszych podmiotach...

(*Głos z sali*: O ile w ogóle dostaną.)

W ogóle nie dostaną nic? No więc właśnie, chciałabym się dowiedzieć... Na przykład w Poddebicach jest Stowarzyszenie Integracji „Zorza”, które fantastycznie organizuje kolonie – sama to widziałam – dla najbiedniejszych dzieci z Łotwy, z Serbii, strasznie zaniedbanych. Czy liczy się tylko jeden podmiot, a te mniejsze to w ogóle się nie liczą? Przecież ci ludzie robią znakomitą rzecz w regionach, integrują tę społeczność wokół znakomitych spraw. Chciałabym, żebyśmy także o tym porozmawiali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tylko właśnie, czy taki wniosek był złożony i jaki jest jego los?

Proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Nie rozumiem tego, Pani Senator, ponieważ Stowarzyszenie Integracji „Zorza” w Poddebicach złożyło dwa wnioski i na dwa dostało pieniądze. Proszę bardzo.

(*Senator Elżbieta Więclawska-Sauk*: Bardzo dobrze, ale stąd mój apel, żeby się takimi mniejszymi podmiotami... Chciałam się dowiedzieć, czy oni dostali, ale skoro jest taka odpowiedź, to bardzo się cieszę. Znakomicie.)

Dlatego ja mówiłem na wstępie, że zwracaliśmy uwagę na to – oczywiście w miarę naszych możliwości, gdyż nigdy wszyscy nie dostali wszystkiego – co się powtarza i co robiliśmy. Proszę pamiętać, co mówiliśmy trzy posiedzenia komisji temu wstecz, gdy była tutaj propozycja, żeby komisja opracowała poprzez dyskusję system finansowania.

(*Głos z sali*: To robimy.)

Tylko już jest, Pani Przewodnicząca, koniec maja. Nie mogę nie brać pod uwagę tego, jeżeli wszystkie zagraniczne organizacje składają wnioski do Wspólnoty.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Rozumiem. Bardzo dziękuję za tę wypowiedź, gdyż absolutnie się zgadzam z panem, że musi być przede wszystkim wypracowany system, a potem możemy zacząć rozmawiać o realiach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze, tu chodziło o generalny wniosek, który u nas krąży, żeby zwracać uwagę również na tych maluchów. Z tego wynika, że właściwie tutaj ta „Zorza” nie zaginęła, że otrzymała to, co było możliwe. Dziękuję.

Pan senator, bardzo proszę.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Akurat dobrze się składa, że w tym momencie zabieram głos, bo chcę poprzeć wniosek pani senator Więclawskiej i poprzeć przykładem małej fundacji, która złożyła pięć wniosków, a nie dostała żadnej złotówki. Fundacja nazywa się „Na obcej ziemi”. Na posiedzeniach komisji kilkakrotnie mówiliśmy o niej ciepło i w superlatywach na przykładzie wakacji dzieci z Braclawia, Mohylewa i innych jeszcze miejscowości. Nie ma mowy o tak zwanym leżakowaniu – taki termin się pojawił – bo, jak wiem, część tych wniosków była złożona już nawet na jesieni i miała odczekać swoje. Odczekała i dowiedziała się, że nic nie dostaje.

Jeden z nich jest... Przepraszam bardzo, ale wczoraj wiele godzin spędziliśmy na powietrzu w Nemenczynie i lekko się przeziębilem. Ale do tego pobytu pozwolę sobie nawiązać w ramach spraw różnych. Wracając natomiast do fundacji, chodzi mi o festiwal. Otóż wniosek nr 45 dotyczy festiwalu we Włocławku dzieci z teatrów ze Wschodu. Fundacja zajmuje się wyłącznie dziećmi ze Wschodu. Na ten festiwal są zapewnione środki miejskie w dosyć solidnej kwocie. Włocławek ma bardzo duże tradycje przyjmowania dzieci przede wszystkim z Białorusi. Zresztą pan prezes Hauszyld,

patrzy w moją stronę, wielokrotnie pomagał we Włocławku takim działaniom. I raptem jest fundacja, która nie dostała ani jednej złotówki na żaden z pięciu złożonych wniosków. Chciałbym się dowiedzieć... Oczywiście, nie sugeruję, broń Boże, że to jakaś celowa robota, tylko pewnie przypadek, ale dla mnie niezrozumiały. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Czy panowie dyrektorzy będą chcieli coś powiedzieć?

Proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Jeśli chodzi o kwestię dotyczącą Fundacji „Na obcej ziemi” – bo rozumiem, że o to chodzi – to poprzednim razem fundacja dostała dotację na dwa zadania. Teraz złożyła na większość... Zaraz przyniesiemy pismo, fundacja bowiem napisała do nas pismo, w którym wycofała się z większości zadań, które w tej chwili planowała.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Aha, czyli...

(*Senator Andrzej Person: Z festiwalu? Nie przypuszczam, żeby się wycofała z festiwalu.*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

O tym nam powie pan dyrektor za chwilę, jak otrzyma materiał.

Czy ktoś z pań, panów senatorów chciał zabrać głos po raz pierwszy?

W takim razie, proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Wróciłam właśnie wczoraj z pobytu między innymi w Berdyczowie. Proszę państwa, to nie będzie sprawozdanie, bo ja je złożę przy innej okazji, ale chcę właśnie powiedzieć, że zauważyłam fundację z Białegostoku „Na rubieży”. Tu obecny pan dyrektor też obserwował działanie tej fundacji, bardzo rozległe, bardzo duże i mające już swoją historię. Widziałam, że w tych okolicach wszyscy znają tych ludzi. Chcę się dowiedzieć – bo jestem pierwszą kadencją w Senacie – czy fundacja „Na rubieży” kiedykolwiek tutaj w Senacie istniała i czy w tym roku ona istnieje? Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Zapytamy pana dyrektora, czy znana jest ta fundacja?

(*Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Znana jest, ale nie potrafię w tej chwili odpowiedzieć, bo tych książek już było dużo...*)

Dobrze, ale nie umknęła pańskiej uwadze?

(*Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Nie umknęła. Na pewno ta fundacja jest nam znana, jednak czy i ile pieniędzy dostała w tym roku, trudno mi powiedzieć.*)

Zwracam uwagę wszystkich państwa na wypowiedź pani senator Rudnickiej, że właśnie wśród takich maluchów jest taka fundacja, o której jest głośno na dole i trzeba, żeby jej funkcjonowanie miało rezonans i u nas.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Chcę się również zapytać o wniosek, który był składany 23 czerwca 2005 r. do Wspólnoty Polskiej Oddział w Gdańsku. Wniosek złożyło Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Chodzi o przyjęcie czterdziestu osób z Litwy, Łotwy, Białorusi i Polski na koloniach letnich w dwóch turnusach, gdzie koszt całkowity wynosi 59 tysięcy 700 zł, a dotacja była na 34 tysiące 250 zł.

Oczywiście organizacja współpracuje ze Stowarzyszeniem Inicjatyw Społecznych w Wilnie, Związkiem Polaków na Litwie, Związkiem Polaków na Łotwie Oddział w Dźwińsku, Związkiem Polaków na Białorusi Oddział w Brasławiu. Chciałabym się dowiedzieć, czy ten wniosek jest ujęty w państwa budżecie? Czy on został odrzucony? Może przyjęty? Może będzie jeszcze przedstawiony? A jeżeli nie, to dlaczego?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Kto z panów dyrektorów zabierze głos?

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Mogę obiecać, że sprawdzimy, bo ja po prostu tego nie pamiętam. Jest taka duża liczba spraw. Zbadamy tę sprawę.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Rozumiem, Panie Profesorze, tylko że wniosek był złożony w czerwcu tamtego roku, a realizacja jest od 8 do 23 lipca i od 9 do 24 października. To jest już tuż, a oni – jeżeli chodzi o oddział gdański – nie dostali nawet odpowiedzi. Tak że ja bym bardzo prosiła o zainteresowanie się tym. Mam tu stosowne kopie. Ja to pani przekażę i bardzo bym prosiła o sprawdzenie tego.)

Panowie Dyrektorzy, nie ma jeszcze materiałów, żeby wyjaśnić kwestie poruszone przez pana senatora Persona?

(Głos z sali: Jeszcze nie ma.)

Dobrze. Za chwilę.

Czy ktoś z pań, panów senatorów chce jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, to może przedstawiciele stowarzyszeń, fundacji?

Pan marszałek, proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Jeśli chodzi o Wspólnotę Polską, to tutaj mamy do czynienia z następującymi propozycjami. Pomoc charytatywna – wniosek był na 1 milion 608 tysięcy zł, postanowiono przyznać 800 tysięcy zł. Nie kwestionujemy tego. Dlaczego? Dlatego, że pomocy charytatywnej rozdaje się tyle, ile można. Dla nas najważniejsza jest w pełni uwzględniona pozycja na leczenie, operacje itd. Od razu powiem, co będę chciał: pobyty rehabilitacyjne i sanatoryjne. Ale to są osobiste doświadczenia. Nigdy w życiu nie byłem w sanatorium i żyję, inni więc mogą też poczekać. W związku z tym tej kwoty nie kwestionujemy.

Pozycja następna to jest sprawa promocji spraw polonijnych. Nazwa jest fatalna, bo to jest zbiorówka. Ta zbiorówka obejmuje kilka grup zadań. W takim razie poprosiłbym może pana Grzeszczuka, który jest kierownikiem tego działu, żeby nam króciutko zreferował, co tu jest niepokojącego. Raz sprawa była rozpatrywana na posiedzeniu komisji. Obniżono nam środki do 900 tysięcy zł. Mimo to sprawa wraca ponownie z dalszymi propozycjami cięć. Proszę pamiętać, że tu chodzi w dużej mierze o działania powtarzające się. Internet się powtarza, wydawane czasopismo się powtarza, wystawiennictwo się powtarza. To jest ta działalność normalna, bieżąca. Nie powtarzają się sprawy wydawnicze, to znaczy wydawnictwa są, tylko są różne pozycje.

Ale może pan zechce wyjaśnić nam tutaj zwięźle, o jakie grupy spraw chodzi i które są, naszym zdaniem, do bliższego rozważenia.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę bardzo.

**Kierownik Działu Informacji w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”
Andrzej Grzeszczuk:**

Dziękuję.

Mamy w tym bloku skupionych kilka pomniejszych działów. To są konferencje popularyzujące tematykę polonijną. Program zmienia się co roku, w zależności od tego, jakie spłyną do nas wnioski. Wnioski spływają przeróżne, bo i od instytucji krajowych, od uczelni wyższych, jak i od ośrodków naukowych pracujących nad sprawami polonijnymi za granicą. Następnie wystawy wybitnych twórców polonijnych. Nasze domy: Warszawa, Kraków, Poznań, Rzeszów, mają stałe galerie, w których prezentujemy cały czas bądź to wystawy twórców polskich, polonijnych żyjących za granicą, bądź wystawy o tematyce polonijnej, na przykład naszych polskich fotografików.

Następny dział to wydawanie oraz dofinansowanie publikacji o Polonii i Polakach za granicą. Ten dział można by podzielić na dwie części. Są to mianowicie książki wydawane własnym nakładem przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W tym roku jest to jedna, jedyna książka poświęcona prawom Polaków w Rosji jako mniejszości narodowej. Cała reszta to są wnioski napływające do nas tak z kraju, jak i z zagranicy o dofinansowanie, na ogół częściowe, publikacji książek poświęconych sprawom polonijnym, bardzo różnym: naukowych, popularnonaukowych, wspomnieniowych, w każdym razie zawsze związanych z tematyką polonijną.

Polonijny bank danych i strona internetowa, być może części z państwa znana – Świat Polonii. To jest właściwie mały portal polonijny poświęcony tak Polakom żyjącym za granicą, jak i temu wszystkiemu, co tychże Polaków może interesować w odniesieniu do Polski, do ich ojczyzny.

Dwumiesięcznik... Sześć numerów w roku o nakładzie dwóch i pół tysiąca egzemplarzy, od tysiąca do tysiąca dwustu wysyłamy za granicę. I biblioteka, która cieszy się coraz większą popularnością. Jest to jedyna w Warszawie specjalistyczna biblioteka poświęcona wyłącznie sprawom polonijnym i kresowym. To tak najkrócej. Chcę powiedzieć, że kwotowo najpoważniejsze sprawy to są wydawnictwa, biuletyn i strona internetowa. Reszta wydatków z roku na rok maleje i to są już ułamkowe kwoty.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Marszałku...

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Jeśli chodzi o konferencje, to większych cięć się nie przewiduje. Jeśli chodzi o wydawnictwa, cięcia się projektuje do połowy. Bo ja wiem? Wydaje mi się to lekką przesadą. Przy tym jedna sprawa ma znaczenie polityczne. Gawin bowiem postanowił napisać rzecz o historii prześladowania Związku Polaków na Białorusi. Zespół proponuje tu skreślić wniosek. Ale dlaczego? Jest przedstawiciel MSZ, to powie, czy to prawda, czy nieprawda. W poprzedniej książce, którą Gawin opublikował, przyłożył parę latek MSZ. Z jego strony jest to brak rozsądku, ale napisał od serca.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Już Piłat pytał, co to jest prawda. Otóż uważam, że pozycja napisana przez działacza, byłego prezesa, na temat historii prześladowań Związku Polaków na Białorusi jest pozycją zasługującą na wydanie. To nie są olbrzymie kwoty, chyba 13 tysięcy zł, i prosiłbym, żeby nie skreślać takich pozycji.

Jest też taka pozycja wydawana w Bazylei o Paderewskim, która miałaby, częściowo w języku polskim, częściowo w angielskim, przybliżyć działania Paderewskiego. Dlaczego mielibyśmy tu obniżać środki? Proszę to rozważyć. Czyli tutaj, naszym zdaniem, cięcia byłyby zbyt daleko idące.

Wreszcie, gdy chodzi o to nasze czasopismo. Tu okrucieństwo było znaczne, ale – ku czemu zmierzam? Prosiłbym zostawić dotację na przynajmniej zeszłorocznym poziomie. Chciałbym powiedzieć, że godzimy się na pewne kłopoty i straty, ale żeby pozostać na tej wysokości dotacji, która była już przedłożona komisji poprzednim razem. Ile to było? 900 tysięcy zł?

(Głos z sali: Tak.)

Zostańmy więc przy tych 900 tysiącach zł. Proszę zwrócić uwagę, że tutaj odrzuca się wniosek, w którym próbowaliśmy niektóre pozycje przywrócić czy zwiększyć do stu dziewięćdziesięciu kilku tysięcy... To ja już się godzę na to. Niech coś tam przegramy, ale przynajmniej zostanmy przy tym, co już było przedłożone. Jeżeli tylko jakieś dalsze wyjaśnienia są potrzebne, to udzielimy ich, ale o to bym bardzo prosił, nie o 700 tysięcy zł, ale o 900 tysięcy zł, o ile to była taka okrągła suma.

(Głos z sali: 889 tysięcy zł.)

Niech będzie 889 tysięcy zł.

Proszę uwzględnić naszą spolegliwość. Cięcia młodzieżowe z 978 tysięcy zł do 500 tysięcy zł. Wyrażamy zgodę. Dotację na popieranie aktywności zawodowej w środowiskach polonijnych chcecie ściąć do 100 tysięcy zł. Zgadza się. Tutaj są sprawy bardziej dotkliwe. Jak widać, jesteście niesłuchanie spolegliwi. Proponujecie państwo skreślić wniosek dotyczący wyposażenia centrum kulturalno-charytatywnego w Ułan-Ude na Syberii. 26 tysięcy zł to nie jest wielka suma. Dajcie coś na tę Syberię. Za Bajkałem jest bardzo ciekawe środowisko polskie. Prosiłbym, żeby to Ułan-Ude, to jest w protokole pozycja nr 21, w żółtej książeczce nr 147. Zostawcie to kochani państwo. To jest to, co chciałbym tutaj powiedzieć... W przypadku jednej dużej kwoty 1 miliona 467 tysięcy zł – pobyty wakacyjne dla dzieci i młodzieży z Białorusi – piszecie: „ze względów formalnych skreślić pozycję”. Dlaczego? Bo ta kwota weszła do programu

pomocy dla Białorusi. Została już przesunięta. Czyli nie twórzmy tu wrażenia, że coś źle zrobiliśmy i pozycja jest skreślona. Nie, bo to jest.

Na pociechę chciałbym powiedzieć, choć się z tego nie cieszę, że zjazd Polonii – przewidywany w tym roku na jesień – nie odbędzie się. Jest kilka względów. Mają być nowe wybory w konfliktowej sytuacji w Kanadzie. Mają być nowe wybory w Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Proszą, żeby zjazd zrobić w przyszłym roku. Zwracamy 1 milion zł. To jest zresztą gdzieś tu zaznaczone. Ta kwota więc nie jest jeszcze rozdysponowana. Będzie rozdysponowana w ramach kwot leżakujących, prosiłbym jednak mieć to na względzie, że sytuacja nie jest aż taka tragiczna, jak by się wydawać mogło.

Nie wiem, czy na tym skończyć, czy przejść... Może przejdę od razu do inwestycji. Główne inwestycje, z tych nowo rozpoczynanych, będą przedłożone w przyszłości, gdyż dwóch panów senatorów z komisji senackiej zrobiło objazd Ukrainy i tam najpoważniejsze będą dopiero zaopiniowane i przedłożone. Tutaj nie chodzi o dwa czy trzy tygodnie. Rozpatrzmy to następnym razem.

Jeśli chodzi o inwestycje, które proponuje się tutaj skreślić, to proszę państwa w przypadku Domu Polskiego w Erewaniu – sądząc ze zdjęć, śliczny budynek – jest wniosek o 1 milion 100 tysięcy zł. Prawda jednak jest taka, że Polaków jest tam stosunkowo niewiele. Nie będziemy zatem bronić tej pozycji. To bowiem jest mała grupa, a są inne większe grupy.

Budynek w Koksztetau w Kazachstanie. Proszę państwa, to nie jest ani taka wielka suma, jak na inwestycje, ani też nie jest jakiś wielki obiekt. Mogę powiedzieć, o co tu chodzi. Chodzi o niewielki dom o powierzchni użytkowej 61 tysięcy m². Budynek wybudowany w 1963 r., a więc stosunkowo świeży, w dobrym stanie technicznym, w pobliżu centrum miasta. W Koksztetau, to jest północny Kazachstan, jest sporo Polaków, są organizacje polskie. Dajmy im ten budynek. To jest kwota 146 tysięcy zł. Nie taka znów wielka.

Wreszcie ostatnia pozycja: remont dachu w kościele parafialnym w Niemenczynie. Proszę państwa, wniosek złożył pan Borusewicz, ale nie nasz marszałek, tylko starosta czy mer Niemenczyna. Co prawda, podobno krewniak, ale to inna sprawa. Kościół na Litwie to jest w ogóle specyficzna historia. Są trudności z hierarchią litewską, a jakże. Tutaj poprzez to, że się robi radę parafialną i oficjalny udział samorządu lokalnego, w którym Polacy mają większość, chodzi o pewne wspólne działania... Rzec dotyczy, o ile pamiętam, a mogę się mylić, o część dachu. Jest prośba, żeby dać te 100 tysięcy zł czy 110 tysięcy zł, dlatego, że jak powiadam, sytuacja jest bardzo złożona. To jest wszystko. Przepraszam, jeśli za długo mówiłem.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Marszałku, za pana wypowiedź, za to stwierdzenie o spolegliwości. Bardzo dziękujemy. Sam pan marszałek widzi, że już jest resztówka możliwości finansowych i to zrozumienie ze strony największego podmiotu, który przekazuje nasze fundusze, jest istotne. Może byłaby na przyszłość prośba do pana, do instytucji, do stowarzyszenia. Dajecie duże projekty i chodziłoby o to, żeby może je podzielić, żeby one były jakoś bardziej zrozumiałe dla nas wszystkich. Wtedy może będzie mniej niedomówień.

Teraz sprawa różnych wydatków, o których mówił tutaj przedstawiciel Wspólnoty, mianowicie chodzi o wydawnictwa. Oczywiście, wydawnictwa, czasopisma są

bardzo cenne, tylko że – nie mówię o Wspólnocie, ale na podstawie innych wniosków, które docierają do mnie z Biura Polonijnego – jest ciągły wzrost kosztów wydania numeru. To już są takie koszty, że – z tego, co ja wiem – na głuchej prowincji, chociażby w Lublinie, można byłoby to wydać za jedną trzecią tej sumy. A więc trzeba będzie jeszcze nad tym pomyśleć, czy może jakaś inna szata graficzna, inny druk, żeby to było w miarę luksusowe, ale nie aż tak nadmierne.

I jeszcze taka szczegółowa już kwestia. Jestem człowiekiem, któremu Paderewski jest bardzo bliski, ale...

(*Głos z sali*: To jest mała suma.)

Mała suma, oczywiście, ale z małych sum zbierają się większe. Tutaj jest tekst dwujęzyczny, a w związku z tym skierowany do innych... My jesteśmy instytucją dla Polonii. Może trzeba byłoby dać specjalny tekst, który by uprzystępniał wielkość tego pianisty i polskiego męża stanu i żeby to był tekst komunikatywny, nawet jakoś ułatwiający percepcję. Dlatego też może i ta pozycja jest bardzo dobra, ale jest prośba o wzięcie pod uwagę tej właśnie kwestii.

I jeszcze kwestia szczegółowa, którą pan poruszył, mianowicie wystaw w domach polonijnych, których mamy w kraju kilka. Ja znam ich niewiele, ale wiem, że to jest dosyć zamknięte środowisko. Zawsze są wskazane jakieś stałe pozycje dotyczące Polonii. Czy jednak nie byłoby lepiej, żeby te domy robiły takie wystawy w szkołach, w domach kultury, w jakichś organizacjach społecznych, żeby to nie było skierowane tylko do dosyć kameralnego, zamkniętego kręgu? To tyle w ramach *pia desideria* na przyszłość.

Proszę bardzo.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Króciutko, ponieważ jakby zainspirowało mnie wystąpienie pana marszałka. Pan mówi, że 140 tysięcy zł to jest mała suma. To jest relatywne. Dla niektórych to jest ogromna suma, bo nie mogą dostać nawet 30 tysięcy zł. Taka jest prawda. Ale to świadczy o tym, że Wspólnota Polska ma te parametry jakby zawyżone. Ale chcę powiedzieć, że tutaj u państwa, jak się czyta, to rzeczywiście...

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski*: To są inwestycje...)

Być może. Ja mówię generalnie, w ogóle. Jeśli natomiast chodzi o zgłoszone przez państwo sprawy, to powiem, że tu jest sporo takich rzeczy, które właściwie nic nie mówią. Co to znaczy na przykład: „promocja spraw polonijnych”? Albo co znaczą takie sformułowania, jak: „program rozwoju organizacji młodzieżowych, harcerstwa oraz sportu polonijnego” albo: „program wspierania aktywności zawodowej i gospodarczej w środowiskach polonijnych”? Co to jest? To są tak strasznie ogólne sformułowania, że my właściwie nic nie wiemy na ten temat. A sumy są pół miliona, 700 tysięcy zł. To nie są błahe sumy. To nam naprawdę nic nie mówi. To o tym chciałam właśnie powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Wnioski są dość syntetyczne, bardzo ogólne. Czy pomoc gospodarcza – mówiłem o tym wcześniej – to są na przykład pożyczki na rozwój rzemiosła tamtejszego, czy tamtejszego handlu...

(*Głos z sali*: Nie, to są kursy, szkolenia.)

Gospodarcze wsparcie... To są, rzeczywiście, jak pani senator mówi, pojęcia bardzo ogólne i mogą robić wrażenie – chociaż w rzeczywistości z pewnością tak nie jest – że są pod nimi schowane jakieś konkrety, jakieś tamtejsze instytucje. Tak że na przyszłość prośba o wymienianie... Chodzi o danie, na przykład, kredytu na rozwój, powiedzmy, krawiectwa, czy rozwój jakiejś handlowej nawet działalności Polaków, którzy nie mają funduszy. To nie jest zdrożne, tylko żebyśmy wiedzieli *qui bono* to jest formułowane jako pomoc stała.

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski*: Mogę?)

Jak najbardziej, Panie Marszałku.

Proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Akurat, gdy chodzi o te sprawy, my żadnych pożyczek nigdy nie udzielaliśmy.

(*Głos z sali*: Nie wiemy, co to jest.)

Powiem, co to jest. Praktyki szkoleniowe dla lekarzy i studentów medycyny z Ukrainy, Rosji, Kazachstanu, Łotwy, staże zawodowe lekarzy i pielęgniarek, staże pedagogiczne dla nauczycieli, roczne pobyty edukacyjne uczniów szkoły rolniczej z Białej Waki. Tutaj chodzi o praktyki rolnicze. Co tam jeszcze było... Był kurs dla organizatorów gospodarstw agroturystycznych z Litwy i Ukrainy. Przy tym to są głównie koszty zakwaterowania, żywienia itd. To są tego rodzaju rzeczy.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Rozumiem, Panie Marszałku. Nam chodzi o to, żeby to było wyraźnie podawane. W którymś bowiem wniosku, może innym, jest właśnie generalne określenie: pomoc, wspieranie gospodarcze. Jakie? Kogo? Jaką techniką? W jaki sposób? Dlatego pani senator to podniosła. Tak że im większe uszczegółowienie, tym bardziej będzie to zrozumiałe dla członków komisji, a myślę, że później – jak podam syntezę tego panom marszałkom – dla prezydium.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Skupię się na tych samych wnioskach, o których mówiła pani senator, pan przewodniczący, dlatego, że rzeczywiście wgłębiliśmy się w treść wniosków dotyczących pomocy charytatywnej, wsparcia aktywności gospodarczej, w promocję spraw polonijnych. Oczywiście, patrzyliśmy również na inwestycje. Między innymi zwróciliśmy uwagę, że został nieuznany wniosek, jeżeli chodzi o dom w Armenii. Ale my porównujemy to również z naszymi pewnymi doświadczeniami, które płyną już z wyjazdów – i bardzo dobrze – w których uczestniczyli senatorowie. One bowiem dają pewien obraz. Będziemy więc ciągle wracać i zadawać państwu te same pytania. My ich nie unikniemy w związku z tym, że mamy zastrzeżenia do wysokości sum i wydaje nam się, że niektóre pieniądze idą po prostu w powietrze.

Dlaczego ja tak mówię? Dlatego, że przy każdym przyznaniu dotacji na pomoc charytatywną, przy każdym sfinansowaniu jakiegoś kursu szkoleniowego, który wiąże

się z przygotowaniem przyszłych przedsiębiorców w tamtych realiach, a robionych przez jakąś instytucję, państwo przecież musicie mieć jakiś system, jakąś hierarchię ważności. To bowiem nie jest też chyba tak do końca, że jak ktoś składa wnioski, to państwo mówią, że poprzez swoją organizację te pieniądze zdobędą, ale to już nie państwa decyzja komu i na jaki kurs tamta organizacja te pieniądze przeznaczy. Mnie się wydaje, że to trochę nie tak.

Nasze zapytania, dotyczące konkretnych wniosków, skupiają się na programie, który jest składany przez wnioskodawców poprzez państwa organizację. Skupiamy się na priorytetach, czyli właśnie na tych rzeczach, które te organizacje chcą zrealizować, a które często nie uzyskały uznania z państwa strony. Jeżeli państwo mówicie o inwestycji, to powiem krótko, że wolę kupić dom wszystkim Polakom na Łotwie, niż w Armenii, gdzie rzeczywiście tych Polaków jest bardzo mało, a góra może nas to kosztować 60 tysięcy dolarów. A wiemy jak wygląda współpraca na Łotwie, jaki jest poziom szkolnictwa.

Dla mnie priorytetem zawsze będzie przyjazd dzieci. Ja mogłabym polemizować z obcięciem kosztów, przy czym pan profesor zgodził się na obcięcie pieniędzy związanych z przyjazdem młodzieży, a ja bym spojrzała na to inaczej: największej części tych pieniędzy nie przeznaczałabym na wydawnictwa, których koszty rosną, podobnie jak umów-zleceń czy umów o dzieło; tylko przekazałabym ją właśnie na cele związane z przyjazdem grup polskich, gdyż, po pierwsze, możemy to bardzo łatwo zweryfikować i sprawdzić, bo to jest tu, na miejscu; po drugie, mamy doświadczenie z terenu, że te organizacje realizują to w taki, a nie inny sposób. Jeżeli zaś chodzi o jakąkolwiek pomoc finansową, to rozumiem, że państwo interesują się tym, jakie są zasady weryfikowania i przyznawania takiej, a nie innej osobie: zakupu leków, kwalifikowania do leczenia, do przyjazdu sanatoryjnego, a to jest na przykład trzysta trzydzieści osiem tysięcy przyjazdów sanatoryjnych. Kto to dostaje i dlaczego? Są pewne niuanse, które powinny, jak rozumiem, państwa interesować.

I wreszcie nasze pytania: patrzymy przez pryzmat tego, jak to się przekłada albo na środek trwały, albo na konkretną osobę, w jaki sposób ta osoba jest wyłuskiwana z tłumu, bo tych Polaków jest bardzo dużo, jakie są priorytety, bo jakimiś zasadami musicie się państwo kierować. Jeżeli mamy przyznać 700 tysięcy zł, 800 tysięcy zł, 1 milion 140 tysięcy zł, to to już są 3 miliony zł! No, Drodzy Państwo, to ja bym chciała również wiedzieć, czy jak tam pojedę, to dowiem się, że na przykład ten i ten pan potrzebują pomocy. Dlaczego? A dlatego, dlatego i dlatego, zostali zweryfikowani przez taką organizację w ten i w ten sposób. Te drobiazgi, muszą nas interesować, bo jeżeli państwo mówią, że zaoszczędziliście na niezrealizowaniu pewnej inwestycji 1 milion zł, to ja już widzę środki na Duninowo, już widzę środki na inne grupy dzieci, na przykład te, które mogą przyjechać do Polski, a dla których spotkanie z kulturą, z językiem, ze szkołą, z krajem swoich przodków, z wszystkim tym, co się wiąże z tą kochaną Polską, jest najważniejsze, Drodzy Państwo. I ja nie mam dylematu, komu przyznać te środki.

A z MSZ pięknie można znaleźć wspólną płaszczyznę i określić, jakie mamy priorytety: kształcimy przyszłe pokolenie, bo to stare pokolenie odejdzie, a ta młodzież nie będzie miała kogo w przyszłości uczyć, nie będzie miała komu przekazać tego piękna i miłości do Polski, nie będzie czytała tych książek, które wyprodukujemy, albo

nie obejrzy wystawy. Nie będzie szkoły, bo my nie zadamy o tę młodzież, a dla mnie to jest priorytetem. I proszę wybaczyć, ale moje pytania wypływają tylko z tej troski.

Nie możemy też abstrahować od czystych kryteriów przyznawania pieniędzy przez państwo czy inną organizację, ale również przez tamtejsze organizacje. Bo jak ja tam pojedę, to chcę też wiedzieć, czy na przykład ten komputer był zakupiony z pieniędzy przyznanych z Senatu, dlaczego nie był zakupiony w Polsce i tam zawieszony, czy ma na przykład jakąś sygnaturę? Ja wtedy wiem, że to jest przez nas, że środków Senatu zakupione, że ta i ta książka, że ten i ten na przykład sprzęt medyczny, że taki i taki kurs, takie i takie podręczniki, taka i taka szkoła, sala, ławka itd. My to musimy wiedzieć, bo inaczej te pieniądze po prostu idą i ja nie wiem, do kogo one trafiają, a my przecież chcemy tym Polakom pomóc.

Tak że wydaje mi się, że te pytania są zasadne, ale też jest potrzeba skupienia się tego lata i w ogóle, w przyszłości na tym pokoleniu, na tej młodzieży, która przede wszystkim powinna przyjechać i stąd mieć to natchnienie i wiedzieć, co chce zmieniać we własnym kraju. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator... przepraszam, po raz pierwszy.

Senator Piotr Boroń:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca swoim płomiennym przemówieniem, z którym się w pełni zgadzam, sprowokowała także mnie do zadania pytania. Konkretnie chodzi mi o liczbę porządkową pięćdziesiąt jeden w protokole zespołu, a numer wniosku dwieście dwanaście. Chciałbym prosić o uzasadnienie, dlaczego właśnie ten wniosek, który jak się wydaje, spełnia wszystkie kryteria właściwej decyzji, nie uzyskał pozytywnej opinii ze strony zespołu. Myślę, że mamy tutaj do czynienia z dobrą inicjatywą, którą jako Senat możemy dodatkowo wesprzeć. Proszę o uzasadnienie. Może zdecydowały jakieś formalne względy czy coś innego.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Może pan dyrektor mógłby odpowiedzieć?

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Po pierwsze, wyszliśmy z założenia, że przyznajemy środki jakimś biednym stowarzyszeniom, a Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski nie jest instytucją biedną. Po drugie, mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, że gdy na przykład w ubiegłym roku czy dwa lata temu przyznawaliśmy środki, to stowarzyszenie zwracało nam te środki...

(*Senator Piotr Boroń: 12 tysięcy zł!*)

...Nie wykorzystując, że tak powiem, tych pieniędzy.

Senator Piotr Boroń:

Odnosnie do pierwszej uwagi, że jest to stowarzyszenie bogate, to niezupełnie. Fakt, że gminy i powiaty dysponują swoimi budżetami, nie oznacza, że to się przekłada na stowarzyszenie. Proszę to uwzględnić. A co do faktu, że środki nie zostały wykorzystane, to na pewno jest jakaś tam zaległość. Myślę, że to dowód na to, że nie chciało tych pieniędzy wykorzystać na byle co, tylko rzecz została poważnie potraktowana. Czyli decyzję zespołu rozumiem jako karę za to... No, rozumiem, że to może wyciągnięcie konsekwencji za to, że w poprzednim okresie nie rozliczono tego, co zostało przyznane.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze, tutaj rzeczywiście chodzi o to, jak pan senator mówi, żeby nie odczuwano tej decyzji jako kary, jako represji. W związku z tym, skoro był ten drugi wniosek, może należało się porozumieć, zapytać, czy oni będą to stale robili, a jeśliby znów nie wykonali, to dopiero wtedy byłaby reakcja, żebyśmy to umieli łagodniej wstawiać.

Senator Tadeusz Maćkała:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie, ale wydaje mi się, że najważniejszą kwestią dotyczącą... Przepraszam, czy ja mogę coś proponować? Po pierwsze, chodzi o koszt każdej złotówki, którą wydajemy na pomoc Polonii i Polakom, i skuteczność tej pomocy. Z zadowoleniem zauważyłem, kwotę wydatków na promocję spraw polonijnych chyba w jednej tylko, niestety, pozycji: honorariów autorskich na czasopismo „Wspólnota Polska”. Te honoraria wydają się być zadowalające, mimo że nie są zbyt wysokie. I to akurat mnie bardzo cieszy. I taką informację chciałbym uzyskać właściwie przy każdym zadaniu, które rozpatrujemy, a tego nie ma. Powiedzmy, że jest temat, którym – jak myślę po rozmowie z dyrektorem Miszczukiem – będę chciał zainteresować prezydium komisji, po to żebyśmy zawsze znali koszty wydawania danych pieniędzy, na przykład obsługi inwestorskiej w przypadku zadań inwestycyjnych: ile nas kosztuje inspektor nadzoru, ile nas kosztują inne rzeczy, ile wynosi taki koszt obsługi inwestycyjnej, prawda? Czy to jest koszt rzędu 10–20% czy może 4%? To wszystko jest ważne.

Podobnie w zadaniach programowych, co na przykład mnie interesuje? Jeżeli czytam o konferencji dotyczącej Polonii w Nowej Zelandii, no to wiem, że uczestniczyć w niej ma według planu przynajmniej około pięćdziesięciu osób. Ale jeżeli patrzę na pozycję dotyczącą wystaw twórców polonijnych, które mają się odbyć, jak rozumiem, w Polsce, to nic nie wiem na temat tego, ile osób korzysta z takich wystaw, czy te wystawy są komuś potrzebne, czy po prostu to się ogląda. Bo to, że będzie gablotka w Domu Polonii w Pułtuskach, to może i prawda. Ja rozumiem oczywiście, że to jest trudne do określenia, bo ta wystawa ma jakiś moment inauguracyjny, w którym są zaproszeni goście, a później wisi czy tam w jakiś sposób jest eksponowana. Ale powinien być jakiś rodzaj rejestracji liczby osób, które oglądają tę wystawę, tak jak mamy odnotowania liczby wejść na stronę internetową. I to też jest istotne, żebyśmy wiedzieli,

czy rzeczywiście opłaca nam się robienie jakiejś wystawy. Bo jeżeli na przykład na wystawę twórców, powiedzmy, plastyków z Zaolzia przyjadą tylko plastycy z Zaolzia i nikt inny tego nie zobaczy, no to jaka jest z tego korzyść? Ja oczywiście wiem, że uzyskanie takich informacji jest trudne, ale ktoś powinien znać jakiś orientacyjny rząd wielkości, jeśli chodzi o liczbę tych osób, które widziały daną wystawę, i powinien nam o tym powiedzieć. Byłoby fajnie, gdyby tak jak w przypadku czasopisma „Wspólnota Polska”, było wiadomo, że gdy na przykład wydajemy 5 tysięcy zł na wystawę prac artystów Polonii z Kresów Wschodnich, to tyle a tyle przeznaczamy na umowy o dzieło, żeby było wiadomo, czy to jest 30%, czy 10%. Ile to jest, prawda?

Tak więc cały czas powinny nas interesować dwa zasadnicze zagadnienia: koszt wydania złotówki i skuteczność dotarcia tej złotówki do zainteresowanych Polaków za granicą. Dziękuję.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Chciałabym tu jeszcze raz podtrzymać wypowiedź pana marszałka o inwestycjach. Otóż merie poszczególnych miejscowości dają na te nasze wspaniałe zabytki na Wschodzie. Oglądałam w Berdyczowie klasztor i warownię, tam się robi bardzo, bardzo dużo. No i zrobiłam, przepraszam za to, małą awanturkę księdzu przełożonemu, tak, księdzu przełożonemu, o to, że nie widzę ani jednego napisu polskiego informującego o tym, że msza polska jest o 7.00 rano, a potem są cztery po ukraińsku. I była pewna polemika na ten temat. Ja wiem, o czym rozmawiam, bo ma to również związek i z inwestycjami. Na koniec ksiądz przełożony powiedział mi: ale na tę budowę dostałem z Polski 1%, a resztę od merii.

Tak więc, proszę państwa, wspomaganie naszych, inwestycje, renowacje naszych budynków, to jest również budowanie polskości. Bo jeżeli wszystko dadzą Ukraińcy, to napiszą: ukraiński zabytek. I chciałabym, żeby przy inwestycjach również i tę sprawę patriotyczną wziąć pod uwagę.

I jeszcze bardzo proszę płomienne prezydium, żeby w moim okręgu przyznać chociaż 10 tysięcy zł na te dzieci z Bytomia, z kolonii. Chodziłoby o to, żeby nasze prezydium tak ogólnie wystąpiło w tej sprawie.

(Głos z sali: Nie ma wniosku.)

Jest wniosek, jest. I strasznie przepraszam, ale mam posiedzenie Komisji Zdrowia, na pół godziny muszę tam iść, a potem wrócę.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Rzeczywiście, to jest bardzo istotne. Można nawet mieć taki pomysł, żeby ta pomoc, która tam jest udzielana, była uwieczniona chociażby w postaci tablicy honorowej.

(Senator Jadwiga Rudnicka: O to chodzi. I żeby ona była znaczna.)

Szkoda, że czwarty raz nie będę mógł...

(Senator Jadwiga Rudnicka: A ja przyjdę jeszcze, przyjdę, obiecuję.)

Senator Piotr Zientarski:

Ja wyrażam satysfakcję, że w tej dyskusji zaczynają się kształtować priorytety, pomimo że rzeczywiście formalnie nie zostały one ułożone według jakiejś hierarchii i jeszcze nie zostały zmaterializowane w postaci pisemnej.

Tak, ja w pełni popieram wypowiedź pani wiceprzewodniczącej i kolegi, że jeśli chodzi o kwestie młodzieżowe, to absolutnie powinien być priorytet, bo to jest rzeczywistość przyszłość i podtrzymywanie naszych tradycji polskości. I na pewno te pędy, które tutaj zostaną, że tak powiem, zaszczepione, będą właściwie owocowały, te wszystkie pieniądze, które wyłoży się na te wakacje, na różnego rodzaju warsztaty młodzieżowe itd.

I tak jak spuentował pan przewodniczący, w wypadku inwestycji powinniśmy zwracać uwagę na to, żeby to właśnie jakby utrwalić. Widzimy, że przy każdej drodze wykonanej z funduszy unijnych jest tablica z napisem: sfinansowane ze środków unijnych. Uważam, że podobne tablice powinny być w tych miejscach, bo one jednak wskazują i jednocześnie promują, są żywym dowodem na to, że Senat pamięta, że z tych środków został wyremontowany taki czy inny kościół, czy dom polonijny, zamek czy coś innego.

I to właściwie wszystko, co chciałem uzupełnić. Miałem jeszcze jedną myśl, ale mi uciekła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pani Senator, proszę uprzejmie.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Ja tylko króciutko. Z dzisiejszego spotkania wypływa, po pierwsze, taka konkluzja, że mamy dość średni system i w związku z tym trwają prace, żeby ten system zmienić, i to bardzo dobrze. Ale drugi końcowy wniosek jest taki, że niestety, nie wszystkie te sprawy, na które są przydzielane pieniądze, są dokładnie i do końca sprawdzone. A, niestety, tak powinno być. Bo to są jednak publiczne pieniądze i to w ogóle jest podstawa przydzielania tych dotacji. Uważam więc, że absolutnie należy wprowadzić ten system sprawdzianów, chociażby takich, o jakich mówiła pani senator. Rzeczywiście, to wszystko nam jak gdyby umyka, my w ogóle nie mamy pojęcia, jak to się dzieje, co dalej z tymi pieniędzmi itd. To jest karygodne.

I ostatnia sprawa. Absolutnie się zgadzam – pan senator mi to prawie z ust wyjął – że nie ma lepszej metody propagowania polskości niż wizyty młodzieży w Polsce. Nie ma. Żadna książka, nikt i nic nie jest w stanie tego zastąpić, bo żywy kontakt jest żywym kontaktem i zawsze w pamięci tych młodych ludzi pozostanie, że oni tutaj byli.

A jeśli chodzi o te wystawy, proszę państwa, to ja jako dziennikarz zwiedziłam setki wystaw i powiem, że na niektórych było pół człowieka dziennie. Przepraszam za żart. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

W związku z głosem pani senator jest prośba do wszystkich naszych biur o to – chyba to nawet widzimy, to się dzieje – żeby zwracać uwagę na przybywanie młodzieży do kraju, powinniśmy być szczególnie wyczuleni w tej kwestii.

Senator Bronisław Korfanty:

Ja jeszcze w tej kwestii, którą poruszyła pani senator. Oczywiście, jeśli chodzi szczególnie o sprawy inwestycyjne, to trzeba jeździć, trzeba jeździć w te miejsca, gdzie inwestycje są prowadzone. Ja osobiście byłem już w dwóch miejscach: na Zaolziu i, wspólnie z panem senatorem Boroniem, na Ukrainie. Trzeba jeździć, trzeba sprawdzać, trzeba kontrolować, bo rzeczywiście wtedy wiemy, czy te inwestycje zostaną sensownie przekazane na odpowiednie cele. Chociażby w ramach spraw różnych będziemy omawiać budowę szkoły w Szaróweczce – Maćkowcach. To jest naprawdę spora kwota. Ale myślimy, że ta spora kwota, około dziesięćmilionowa, będzie sensownie wydana na budowę tej szkoły. To w ramach spraw różnych będzie omawiane bardziej szczegółowo. Tak że trzeba zwiększyć liczbę wyjazdów szczególnie w te miejsca, gdzie są wydawane bardzo wysokie kwoty. No i rzeczywiście trzeba wiedzieć, czy one przynoszą efekt. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jeśli państwo pozwolą, ja tutaj dopowiem, gdyż my ciągle byliśmy wokół, no bo „Wspólnota Polska” to najpotężniejsza, największa instytucja i chwała jej, że tę potężność utrzymuje, ale mamy też wniosek organizacji Pomoc Polakom na Wschodzie, który mówi o działalności gospodarczej: poz. 40 Pomoc Polakom na Wschodzie – Wsparcie aktywności gospodarczej, środowiskowej Polaków na Wschodzie. I cóż tam w tym wniosku czytamy? Podniesienie statusu ekonomicznego i aktywizacji gospodarczej środowisk polskich. Właśnie, na jakiej podstawie? Ja mówiłem generalnie. Tu nie chodziło, jak powiedziałem, o to, że któryś wniosek ma takie ogólne stwierdzenia: stworzenie odpowiedniej płaszczyzny i formy organizacyjnej. Dalej: budowa społeczeństwa obywatelskiego. Więc to jest związane z wnioskiem dotyczącym aktywności gospodarczej. Idzie o to, żeby przejawy tego...

Tutaj pan marszałek dodał, jakie były przejawy tego, i to już nam trochę wyjaśniło, jeśli idzie o wniosek o podobnym brzmieniu, o podobnym tytule. Idzie o to, żeby i inni wnioskodawcy uzasadniali to głębiej. Ja myślę, że również z naszej strony, ze strony senatorów, padło wiele głosów.

Zdaje się, że pierwszy pan chciał zabrać głos prawda? A później poproszę pana prezesa.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Wiesław Turzański:**

Wiesław Turzański, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Od blisko miesiąca pełnię funkcję prezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, stąd też jestem w trochę niezręcznej sytuacji, bo jestem na pierwszym posiedzeniu komisji, która opiniuje wnioski, a w zasadzie w większości te wnioski fundacja już miała zaopiniowane i większość umów dotyczących wydatków budżetowych na prace fundacji została rozdysponowana.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Bardzo dobrze, Panie Prezesie. Świeże spojrzenie.)

Ja tylko dlatego próbuję w tej chwili odnieść się do tych dwóch ostatnich wniosków, które były opiniowane. I rozumiem, że pozostawienie tego bez komentarza byłoby chyba nie na miejscu.

Jeśli chodzi o kwestię pierwszą, dotyczącą pomocy charytatywnej, to wzorem starszego i większego brata, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, uważam, że również mamy szansę realistycznego realizowania tej pomocy w ramach środków, które zostały tutaj zaproponowane. Po prostu pewna część wniosków, zresztą często wpływających jeszcze w trakcie roku budżetowego, być może będzie musiała być troszkę zweryfikowana.

Myślę, że poważniejsza sprawa to program „Wsparcie aktywności gospodarczej i środowiskowej Polaków na Wschodzie”, ponieważ według tego, co udało mi się ustalić, zarząd, przygotowując ten wniosek do Senatu, już zredukował oczekiwania podmiotów korzystających z tego programu. Ta redukcja była rzędu 2/3 oczekiwań zawartych we wnioskach, które zostały złożone do fundacji. Jeżeli ta 1/3 zostanie zredukowana jeszcze o 4/5, to powiem szczerze, że na dzień dzisiejszy nie bardzo sobie wyobrażam... Na pewno taki trud zarząd fundacji będzie musiał podjąć i spróbować te 100 tysięcy zł, o których tu pan dyrektor wcześniej wspomniał, zagospodarować i podzielić na dość sporą liczbę podmiotów – w tym szczegółowym rozpisaniu jest to dziesięć stron i naprawdę kilkadziesiąt pozycji. One mają oczywiście różny charakter, ale często wspierają pewne działania od wewnątrz. O czym mówię? Jeżeli na przykład fundacja w roku ubiegłym dokonała remontu Domu Polskiego w Stryju, który, mam nadzieję, w najbliższym tygodniu będzie uroczystie otwarty, to była na przykład kwestia wyposażenia tego obiektu i dania mu szansy na funkcjonowanie. To gdzieś nam przepada. Podobnie w wypadku ośrodka młodzieżowego, podkreślam: salezjańskiego, który również w najbliższym czasie będzie po remoncie otwierany. I znowu, ośrodek w Przemyślanach, jego też chcieliśmy doposażyć, żeby mógł normalnie funkcjonować.

Boję się, że ta kołderka stała się bardzo krótka. Pozostaje mi apelować o być może zastanowienie się, czy faktycznie te 4/5 to jest dobra norma, która da nam szansę poradzenia sobie z tym oczekiwaniem. Tyle z mojej strony. Być może jeszcze pan wiceprezes Krasuski coś doda.

Wiceprezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Maciej Krasuski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja może tylko sprecyzuję, że w związku z programem „Wsparcie aktywności gospodarczej i środowiskowej Polaków na Wschodzie” dostaliśmy wniosków na 1 milion 386 tysięcy zł, a zredukowaliśmy to do 500 tysięcy zł. Jeśli chodzi o pomoc charytatywną, do nas wniosków wpłynęło na 1 milion 428 tysięcy zł, a w sumie dostaliśmy na to 300 tysięcy zł, czyli prawie 10%. Chcę wspomnieć, że wspierania aktywności gospodarczej i środowiskowej Polaków na Wschodzie w zeszłym roku dotyczyły dwa programy: wspieranie aktywności gospodarczej Polaków na Wschodzie i wspieranie aktywności obywatelskiej. W zeszłym roku dostaliśmy na to 600 tysięcy zł, co już było wyraźnym cięciem, a w tym roku dostajemy mniej więcej sześciokrotnie mniej.

Tak że podzielam opinię prezesa: zrealizowanie czegokolwiek będzie graniczyło z cudem, praktycznie nikomu nie damy, bo musimy utrzymać z tych środków i Dom Polski w Stryju, i lokal we Lwowie przy ulicy Rylejewa. Praktycznie na to zostaje reszta. Ani wyposażenie Domu Polskiego w Stryju, ani wyposażenie ośrodka salezjańskiego w Przemyślanach nie wchodzi więc w tym momencie w grę.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że ta pomoc w ramach wspierania aktywności gospodarczej Polaków na Wschodzie jest realizowana przez cztery ośrodki wspierania przedsiębiorczości: w Bielcach, w Brześciu, które działają dobrze, i w Berdyczowie oraz Wilnie, które działają może trochę gorzej, więc będziemy się wspólnie nad tym pochylać i jakoś starać się je aktywować. Poza tym jest wiele innych cennych inicjatyw właśnie z zakresu wspierania aktywności obywatelskiej czy środowiskowej, które mają wesprzeć lokalne działania Polaków nie tylko w zakresie obywatelskim, ale też środowiskowym, mają pomóc im się zintegrować, zaistnieć w danej społeczności. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Panie Prezesie, no to jest bardzo generalna uwaga, konstatacja. A chodzi o konkrety. Skoro chodzi o aktywność gospodarczą, to w jakiej dziedzinie, na jakim odcinku będzie ta aktywność przejawiana i w jaki sposób państwo to wspomagać? Tak że na przyszłość byłoby bardzo dobrze konkretyzować, żebyśmy mogli z entuzjazmem, od razu przyznawać konkretne sumy.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl:

Szanowni Państwo, chciałbym prosić państwa senatorów o zweryfikowanie decyzji Zespołu Finansów Polonijnych w sprawie niedofinansowania dwóch wniosków: programu wspierania Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i Akademickich Spotkań Polonijnych w Lizbonie.

Przejdę do uzasadnienia tych wniosków. Otóż program wspierania instytutu Piłsudskiego trwa od dwóch lat. Instytut jest w tej chwili na krawędzi swego istnienia. Pan profesor Jacek Gałązka jest w tej chwili w Polsce, jutro będzie się spotykał w tej sprawie między innymi z panem marszałkiem Płażyńskim. Brak jakiegokolwiek dofinansowania instytutu Piłsudskiego doprowadzi do tego, że niektóre zbiory po prostu zginą, znikną. Działalność instytutu to nie jest działalność ukierunkowana li i wyłącznie na promowanie spraw polskich w Stanach Zjednoczonych, w Nowym Jorku, ale jest to również ważna działalność na rzecz Polonii. W ubiegłym roku w imprezach dziecięco-młodzieżowych instytutu, w konkursach, które wspólnie zrobiliśmy, związanych z przedstawieniem aktualnej sytuacji Polski, konkursach poświęconych historii Polski, uczestniczyło ponad tysiąc pięćset młodych ludzi. Jeżeli dzisiaj zrezygnujemy z dofinansowania Instytutu Józefa Piłsudskiego, to wydamy pewnego rodzaju wyrok na to, co dyrekcja instytutu robi na rzecz Polski i Polonii w Stanach Zjednoczonych. Lekką ręką zostało to skreślone. Dwa lata naszych inwestycji, prowadzonych wspólnie z Biblioteką Narodową, z Archiwami Państwowymi, pójdzie na marne.

Sprawa spotkań akademickich w Lizbonie. Stworzyliśmy na miejscowym uniwersytecie katedrę polską. Ta katedra się bardzo ładnie rozwija, współpracuje z iberystką, z krajami na całym świecie. Chcą zrobić konferencję polonijną, ale też nie ma ani grosza na dofinansowanie. Myśmy starali się pomóc instytutowi Piłsudskiego i katedrze polonijnej w Lizbonie i znaleźć pieniądze w Polsce z innych źródeł. Udało nam się to zrobić, ale to są grosze w stosunku do potrzeb. Skreślenie tego lekką ręką daje takie, a nie inne perspektywy na rzecz rozwoju tych obu inicjatyw. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Panie Prezesie, sądzę, że to były zbyt mocne słowa, że lekką ręką. Na pewno pochylano się nad tą kwestią, może jeszcze byłoby trzeba dłużej nad tym pomyśleć, ale czas pewnie nie pozwalał – wiemy, jak dużo tych wniosków było. Dzisiaj też długo nad tym dyskutujemy. A czy jeszcze dłuższe przetrzymanie w fazach biurowych tego wniosku coś by dało? Jeszcze będziemy to rozpatrywać. Instytut Piłsudskiego ma ogromne znaczenie. Ja sam nieraz tam byłem i nad wieloma tekstami siedziałem – pamiętam jeszcze pana Wacława Jędrzejewicza, profesora i generała, z którym kilkakrotnie się spotykałem. Wydaje mi się katastroficzne stwierdzenie, że ten instytut padnie, on ma na szczęście jeszcze różne możliwości zakotwiczenia się w Stanach Zjednoczonych, jeśli chodzi o zasoby.

Pan podniósł też bardzo ważną sprawę wychodzenia tych instytucji do Polonii. W moim przekonaniu te instytucje nawet za bardzo są powiązane z krajem, a w jakimś stopniu odizolowane. To samo można powiedzieć o Fundacji Kościuszkowskiej. Bardzo dobrze, że ona nam pomaga, również ja z jej pomocy kiedyś korzystałem, ale właśnie to, co pan prezes poruszył: docieranie do Polonii w sensie jakiejś popularyzacji wiedzy historycznej i spraw polskich, to jest bardzo ważne. I na to, myślę, jest trudniej znaleźć fundusze zespołowi kierowniczemu fundacji.

Pan wspomniał też, że utworzyliśmy katedrę w Lizbonie. Kto utworzył? Chyba rząd polski, prawda?

(Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld: Nie.)

Nie?

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Nie, Panie Profesorze. Była utworzona katedra przy pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, wsparcie Senatu było dopiero w ubiegłym roku, a my już od dwóch lat tam inwestujemy.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Fundacja, tak?)

Fundacja.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Katedra utworzona przez uniwersytet, tak, ergo: dzięki wsparciu ministerstwa edukacji, przedtem, bo dzisiaj nauki. Oczywiście, należałoby pomóc, jeśli katedra jest; a nie łatwo o to dzisiaj, bo w sławistyce górą jest rusycystyka. Ale w tej chwili fundusze, jak państwo widzicie, się kończą. Zrozumcie też panów, którzy przez ten filtr ko-

misji finansowej przepuszczają te wnioski. Oczywiście, jeszcze to rozważymy, jeszcze będziemy głosować.

(Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl: Panie Przewodniczący, przepraszam bardzo, ale myśmy wnioski złożyli jeszcze w lutym.)

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Ja chciałbym zaprotestować przeciwko mówieniu przez cały czas, że coś zostało skreślone lekką ręką. Nic nie zostaje skreślone lekką ręką, ponieważ bierzemy pod uwagę wszystkie wnioski i w toku długich, czasami bardzo męczących dyskusji zastanawiamy się z przedstawicielami różnych ministerstw, środowisk itd., co gdzie można zrobić. Spójrzmy chociażby na dzisiejsze posiedzenie: jest wniosek, żeby dawać małym, ale jest i taki wniosek, że przecież mieliśmy tam programy, więc dlaczego ścinamy o połowę i jeszcze z tego wszystkiego o połowę. No nie da się po prostu dać i tym, i tym. No nie wiem, co się stało w tym roku, po prostu jest taki wysyp wniosków o finansowanie różnych przedsięwzięć... Chcielibyśmy dogodzić i jednym, i drugim, i małym, żeby coś mieli, i dużym, żeby za dużo nie stracili. Ale niestety, tego nie da się po prostu zrobić w tej sytuacji.

Po raz pierwszy w tym roku w budżecie znalazło się 80 milionów zł na wspieranie różnego rodzaju inicjatyw, jak wspieranie demokracji itd. Prosiłbym więc stowarzyszenia, fundacje o korzystanie z tego, uzupełnienie wniosków. Do tej pory było to 5 milionów zł, a w tym roku jest 80 milionów zł. A więc naprawdę kwoty są olbrzymie, można z nich korzystać i pewne działania wspierać. Można uzupełniać tylko i wyłącznie tymi wszystkimi sprawami...

Proszę mnie źle nie zrozumieć, Panie Prezesie, ale ja pamiętam dwie takie sytuacje. Tu się kłócimy o Stany Zjednoczone, ale tam jest kwestia Columbii i instytutu Piłsudskiego. Kiedy po raz pierwszy finansowaliśmy Columbię, miało to być jednorazowe wsparcie, ale wdepnęliśmy w finansowanie Columbii i będziemy to robić nadal, robimy to co roku, co roku idą na to pieniądze. W ubiegłym roku była taka sama sytuacja. A Piłsudski? Tylko jednorazowo trzeba pomóc instytutowi Piłsudskiego, wysłać tam kogoś itd. Wdepniemy w to znowu, będzie kolejny wniosek, te wnioski będą się powtarzały. Już taki jest wymiar tego wszystkiego, jak się raz da, to później trzeba pewne określone działania kontynuować. A tych pieniędzy za dużo nie przybywa, niestety.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Proszę.

Senator Jacek Sauk:

Dziękuję.

Dosłownie dwa zdania. Chciałbym się odnieść do dwóch spraw. Po pierwsze, wspieranie przedsiębiorczości. Myślę, że wszelkiego rodzaju instytucje, które wspomagają Polaków, a szczególnie na Wschodzie, mają za zadanie utrzymać łączność Polaków z nami, z ojczyzną, mają za zadanie utrzymanie polskości – to jest ich główne

zadanie. W związku z tym, jeżeli wspieramy jakąś przedsiębiorczość, w jakiegokolwiek postaci, to ona musi służyć właśnie tym celom, musi służyć Polakom tam. Ja tu nie dostałem żadnych informacji, co to jest za inicjatywa, jakie wspieranie, jakiej przedsiębiorczości – i dlatego mam wątpliwości.

Po drugie, instytut Piłsudskiego. W ogóle może podzielimy Polonię na tę na Wschodzie i tę na Zachodzie oraz w Ameryce. No, logicznie jakby się nasuwa, że na Wschodzie jest więcej Polonii i to biednej, a na Zachodzie w niektórych miejscach też jest bardzo dużo, ale znowu nie takiej biednej. Targowanie się o duże sumy, a przy tym niewłączanie Polonii i instytucji, których przedstawiciele są tutaj obecni... Przecież ich zadaniem jest nie tylko rozdzielanie pieniędzy, ale i utrzymywanie kontaktów, zresztą jest to i nasze zadanie w jakimś sensie. Wydaje mi się dość kuriozalne, że z naszych funduszy, niewielkich polskich funduszy, musimy utrzymywać pewne instytucje, które dla nas są ważne, dla Polski są ważne, a Polonia, o którą niby tak bardzo dbamy, nie jest w stanie wyłożyć pewnych kwot, które by zaspokoili potrzeby tych instytucji; zresztą w niektórych sytuacjach te potrzeby są nieskończone. Jeżeli będą pieniądze, to na pewno wszystkie pieniądze zostaną spożytkowane. Te dwie sprawy chciałem poruszyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Jeszcze jedno zdanie.)

Pan dyrektor, proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Nawiązując do tego, co powiedział pan senator. My głowiliśmy się z Polonią amerykańską i zachodnioeuropejską nad tym. Jak to się dzieje, wytłumaczcie nam, że coś się zdarzy, wskażemy wam konkretny cel, to jesteście w stanie zebrać pieniądze i przysłać. Pada gazeta, pada coś tam jeszcze, co skupia wokół siebie wielkie środowisko, czy jest jeszcze jakaś inna sprawa... Nikt nawet nie chce ruszyć i podjąć jakiegokolwiek decyzji, aby we własnym gronie jakkolwiek pomóc. No zaczyna się robić naprawdę sytuacja taka dziwna...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Sądzę, że na kanwie tych wypowiedzi musimy sobie uświadomić, że rzeczywistość Ameryka kiedyś jawiła się nam jako kraj nieskończenie bogactwem, że tak powiem, ugruntowany. I chyba się za wiele nie zmieniło. Tam, tak jak pan senator wspominał, przebywają nawet zamożniejsi Polacy. Trzeba do nich apelować, żeby to było jakieś współdziałanie, i to współdziałanie jakoś wykluwać. Dawać tylko wtedy, kiedy rzeczywiście im jest to trudniej osiągnąć. Wspomniany Instytut Józefa Piłsudskiego – no nie wiem, gdyby był jego założyciel, Wacław Jędrzejewicz... No on umiał te amerykańskie środki znajdować. Ba, pomagał nawet biednej Polonii, tej części, która była biedna. Bo i była taka. A dzisiaj, no, jeśli będzie takie, jak tutaj starałem się wyjaśnić, docieranie... Bo instytut pełni naukową funkcję, ma za zadanie docierać z popularyza-

cją, osiągać to, co trudniej będzie osiągnąć w kręgach Kongresu Polonii Amerykańskiej. Jeśli chodzi o jakieś dopomożenie finansowe, to musi być wąski wycinek. Generalnie musimy zaapelować wprost: no słuchajcie, jesteście Polakami w Ameryce, wiecie, że są Polacy na Wschodzie, a tam bieda aż piszczy, w związku z tym zrozumcie, że wam damy symbolicznie, bo inaczej to będzie kosztem tych, którzy o wiele większe mają potrzeby. To tak pro futuro, żebyśmy się nad tym zastanowili.

Senator Jacek Sauk:

Jeszcze jedno zdanie. Przepraszam, może moje słowa zabrzmia trochę niegrzecznie, ale powiem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, ja jestem człowiekiem dobrze wychowanym, więc na pewno nie użyję jakiegoś nieodpowiedniego sformułowania.

Chodzi mi o tę katedrę sławistyki – nie wiem, czy dobrze zrozumiałem. Jeżeli słyszę taką rzecz, to mam następujące podejrzenie: paru profesorów z Polski chce zarobić pieniądze i tworzy taką katedrę, żeby tam jeździć i dawać wykłady. Przepraszam, może ja kogoś krzywdzę w tym momencie, ale to są duże pieniądze, bo uniwersytet jest w to zaangażowany, my mamy być zaangażowani itd., itd. Na Boga, temu się naprawdę trzeba przyglądać.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Sądzę, że prawda leży pośrodku. Ale trzeba się przyglądać, zgoda. Proszę.

Senator Ludwik Zalewski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Musimy w ogóle przebrnąć nasze myślenie. My zaczniemy produkować sobie wrogów, że tak powiem, ponieważ wzrastać będzie liczba tych, którym nie damy, a innym z kolei damy. Wiadomo, ktoś nie dostanie, będzie niezadowolony i nigdy nie oceni nas pozytywnie, będzie oceniał nas zawsze krytycznie. I dlatego uważam, że powinniśmy poświęcić jedną część, nie teraz, działaniom programowym. Bo to nasze programowe działanie to zupełnie co innego niż finanse. Ale nasze działanie sprowadza się głównie, 99%, powiedzmy, do rozdziału finansów, a mi się wydaje, że nie tego Polonia od nas oczekuje.

Po wczorajszym powrocie z Litwy, mogę powiedzieć, że pieniądze są dużo warte... Sprawą palącą jest ziemia i tyle będzie tam Polski, ile tym rodakom zwróci się ziemi. A państwo sobie z nich żartuje, leci sobie, że tak powiem, w żarty, bezczelnie.

Mówimy o pieniądzach. Dam państwu prosty przykład. W rządzie Litwy jest odpowiednik naszego ministra od spraw mniejszości. On na przykład powiedział mi, że oni, dziesięciokrotnie mniejszy naród od naszego, na mniejszość narodową mają nawet 11 milionów, to jest około 13 milionów zł. Oczywiście, nie na naszą mniejszość, tylko na swoją. Przepraszam, nie na mniejszość, tylko na swoje nacje, litewskie, które są poza granicami. I jaka jest ich ta migracja poza krajem... Proporcjonalnie oni mają dwa razy większą sumę na to. My powinniśmy mieć gdzieś w granicach ponad

100 milionów zł, a nie, bodajże, 54 miliony zł – proszę o poprawienie, jeśli się mylę. Litwini mają dwuipółkrotnie więcej tych środków. Musimy się liczyć z jednym: będzie wzrastać liczba wniosków, normalna rzecz. Przecież po to jest internet, żeby ktoś spojrział i wniosek ściągnął, a potem wysłał. Będziemy mieli problem, czy dać tym małym, czy tym, którzy już są zorganizowani, mają jakieś oddziaływanie. Tutaj są te maluchy, któryś z nich złoży raz, drugi, a trzeci w końcu machnie ręką, a one opinie też nam będą wystawiać.

Proszę o jedną rzecz. Jak zakończymy już rozdział środków, a już najwyższy czas na to, musimy poświęcić czas tym problemom, które są gardłowe. To już jest alarm, bicie na alarm. I nie wszędzie tam, gdzie rodacy liczą na naszą pomoc, chodzi tylko o pieniądze, a my w tej chwili sprowadzamy wszystko do jednej rzeczy.

Mało tego, były przecież uwagi, że dajemy pieniądze dla stypendystów, a młodzież się skarży. Młodzież się nam skarży, że co z tego, jak z tego 0,1 oddziałuje, jak gdyby zwraca te pieniądze, które Rzeczpospolita dała, którą Senat dał na stypendia; 0,1 zwraca je w postaci działalności. Możemy od nich oczekiwać tylko tego, że będą działać w jakichś kółkach zainteresowań, że będą te środki w takiej postaci zwracać, bo po to je dajemy. Okazuje się, że 3/4, nawet 80% tych studentów nie przyznaje się do polskości, wręcz odwrotnie: dostaje pieniądze i już kończy wszelką współpracę z nami. To jest najważniejsze. Musi być odpowiedni system, ktoś musi stwierdzić, czy danemu studentowi naprawdę należy się stypendium, czy nie. Jeśli raz dostanie stypendium, to później w jakiś sposób jego środowisko poświadczy, że on się udziela, że jemu się rzeczywiście należało, a jak nie, lepiej dać te środki innym albo na jakieś inne cele.

Nasza polityka tutaj to tylko: pieniądź, pieniądź i pieniądź. Całe społeczeństwo jest zmaterializowane. Ale są rzeczy kilkakrotnie ważniejsze w tej chwili dla nas, dla komisji, dla Senatu, niż pieniądze. Ale to chciałbym poruszyć we wnioskach, kiedy będzie już po podziale środków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Senatorze. Ma pan rację, bo przecież dla tego zasadniczego powodu – podtrzymania polskości – tutaj się spotykamy i obradujemy. Ale jak sam pan powiedział: sprawy finansów, bez nich trudno byłoby polskość tam ugruntowywać. Sam pan powiedział, Panie Senatorze, że na Litwie o wiele bardziej zabiegają o finanse dla emigracji, dla Litwinów za granicą, o to, żeby pomoc była możliwie daleko idąca. Bardzo ważne jest to, co pan powiedział, i na spotkaniu Prezydium Senatu, jeśli kiedyś wyjdzie ta kwestia – a też mówiono, że jest coraz lepiej, chociaż nie najlepiej – będę, jeśli pan pozwoli, dając przypis do pana, tę kwestię poruszał.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Chciałabym jedno zdanie konkluzji, jedno zdanie konkluzji. To nie znaczy, że my mamy co roku podwyższać kwoty, bo w końcu dojdziemy do takiej eskalacji, że już w ogóle nikt nam nie zaakceptuje takich pieniędzy, takiego budżetu. Uważam, że z tych wszystkich wypowiedzi wypływa jeden konkretny wniosek: sprawdzać, sprawdzać i jeszcze raz sprawdzać.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dobrze, ale i ważne jest to, co powiedział pan senator Zalewski, że jednak Litwa to mały kraj, a...

(Brak nagrania)

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Rozumiem, że obrady się powoli kończą, więc chciałbym sprecyzować pewne konkluzje. Biorę sobie do serca wypowiedzi państwa senatorów. Ja poczułem zażenowanie, że za szybko zgodziliśmy się na zmniejszenie funduszy na rzecz młodzieży, ale na przyszłość postaramy się o więcej środków. A tym razem, gdyby państwo dorzucili symboliczne 100 tysięcy zł, byłby to właściwy gest.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie pięćset, a sześćset i to i tak jest dużo mniej niż we wniosku. Chodzi o ścięcie nie do 1/3 a do połowy. No więc...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Ale od kogo wziąć, Panie Marszałku? Od kogo wziąć?)

Przecież my zwracamy 1 milion zł na zjazd.

(Przewodniczący Ryszard Bender: To już jest w tych wnioskach...)

Nie, one będą dopiero następnym razem.

(Rozmowy na sali)

Wobec tego ja liczę na dołożenie 100 tysięcy zł w wyniku dyskusji.

Po drugie, gorąco proszę o te, dokładnie, 54 tysiące 598 zł na Caritas w Duninowie, dla dzieci.

(Głos z sali: 54 tysiące?)

54 tysiące 598 zł. To jest druga sprawa.

Proszę o podtrzymanie środków na Ułan-Ude. Jest tam niewielka suma, a jest propozycja odrzucenia.

Małe wyjaśnienie, jeśli chodzi o sprawy gospodarcze. My przede wszystkim staraliśmy się tutaj dać szkolenia zawodowe, praktyki zawodowe, co nie znaczy, że nie wspieramy inicjatyw gospodarczych. W ciągu poprzednich dwóch lat wyłożyliśmy pewne pieniądze na rzecz litewskiej agencji rozwoju rolnictwa Wileńszczyzny, na spółkę z trzema samorządami: wileńskim, trockim i solecznickim. To się nie nazywało „dla Polaków”, tylko z tyłu głowy mieliśmy to, że akurat w tych trzech rejonach Polacy stanowią większość na wsi. Skutek jest? Jest. Zdobyli pieniądze z Unii Europejskiej. I to się już obraca, ale za pieniądze unijne, dlatego w tym roku nie mamy już stamtąd żadnych wniosków. Ale my nadal jesteśmy członkiem tej agencji i będziemy tego pilnowali, tylko już nie ma wyrazu pieniężnego.

Jak pilnujemy sprawy leczenia? Powiem od razu. Naszym, że tak powiem, filarem jest w tej kwestii profesor Jurkiewicz, ordynator szpitala na Bielanych. On wraz z dwoma kolegami robi selekcję wniosków, które do nas płyną. Czy wnioskodawca wymaga leczenia szpitalnego, czy nie wymaga, czy można to zrobić na miejscu, czy trzeba u nas? My się na tym przecież nie znamy. Jak oni powiedzą, że tak, no to wtedy się przyznaje środki, ale dużo się odrzuca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale jak nie tutaj, to on ma tam swoich kolegów, więc to się robi.

Proszę państwa, jeszcze jedno wyjaśnienie. Z Senatem zawieramy kilka umów, a w terenie zawieramy osiemset pięćdziesiąt umów rocznie. Jesteśmy trochę w podobnej sytuacji, jak państwo, kiedy uchwalacie budżet państwa. Przecież wy też nie macie kontroli nad tym, jak właściwie poszczególne działy idą. I dlatego proszę nas zrozumieć, bo ja nie zawsze jestem w stanie odpowiedzieć na każde pytanie. Drzwi są otwarte, proszę bardzo. Cieszę się, że państwo jeżdżicie z nami. Dobrze, jeżeli chcecie nas trochę przesterować.

Tak że ja liczę na te 100 tysięcy zł dodatkowe dla młodzieży. Myślę, że dojdziemy do porozumienia. A z inwestycji godzimy się na skreślenie tego miliona z czymś na dom w Erewaniu, ale, bo z tym znowu są różne historie związane, na ten dach kościoła w Niemenczynie spojrzycie życzliwiej, tak jak i na dom w Koksztetau – tu ryzyko jest niewielkie, niewielki domek w Kazachstanie. Dziękuję. I prosimy o poparcie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Gdybyście państwo skończyli tę część, to podziękujemy gościom.

Jeszcze pan senator Person chce coś dodać.

Senator Andrzej Person:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Gdybym był złośliwy, a szczęśliwie nie jestem, bo my na Kujawach jesteśmy generalnie bardzo pokojowo nastawieni, to powiedziałbym, że już przez ten czas się wszystkiego dowiedziałem, bo tak uparcie walczyłem o głos. Dowiedziałem się, że kilka wniosków zostało faktycznie wycofanych. Myślę jednak, że do tego festiwalowego uda mi się państwa przekonać, bo to jest świetny pomysł.

Jeżeli pan profesor pozwoli, chciałbym, jak to pan elegancko nazywa, pro futuro też zabrać głos, bo nie wiem, kiedy mi się uda następnym razem. Otóż, jeśli chodzi o edukację, to nie mam cienia wątpliwości, bo będąc wczoraj z panem senatorem Zalewskim w Wilnie...

Można?

(Przewodniczący Ryszard Bender: Proszę bardzo.)

Dziękuję. Nie mam cienia wątpliwości, że edukacja młodzieży jest dla nas tematem zasadniczym. Zgadzam się zaś absolutnie z tym, co powiedział pan senator Sauk, że po tej wschodniej stronie są ci biedniejsi, a po zachodniej bogatsi. Ale pamiętajmy, pewnie poprze tę moją refleksję przedstawiciel MSZ, że zbliża się nowa fala emigracji i nie mamy cienia wątpliwości, że trzeba będzie odpowiedzieć na pytanie: kto będzie uczył języka polskiego dzieci tych półtora miliona osób tych już wyjechanych, że się tak brzydko wyrażę? Chodzi o tych młodych ludzi, którzy się nagminnie zgłaszają do kościołów, do placówek konsularnych, bo mają dzieci w wieku szkolnym albo za chwilę będą mieli. I teraz pytanie: czy to będzie nasz obowiązek, czy nie? Czy może rządu? A może powiemy: jak chcieli wyjechać, to niech się sami uczą polskiego? Ale ten problem w tej chwili widoczny jest z całą mocą. Za chwilę dużo więcej będzie potrzebujących nauki polskiego po zachodniej stronie niż po wschodniej. Eksperti unijni oceniają, że wyjedzie nas cztery miliony. Daj Boże, żeby tak nie było, bo moim

zdaniem ten exodus przynosi same straty. No, ale jeśli tak się stanie, to będzie pytanie bardzo zasadne: kto ma to finansować, kto ma to organizować, kto ma to prowadzić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Rzeczywiście, sprawa nowej Polonii to ważna sprawa, której żeśmy już dotykali, ale będziemy nieraz musieli jeszcze ją omawiać. Na razie musimy tylko na to zwracać uwagę, przygotowywać się, bo teraz mamy sprawy związane z tą starszą odrobiną Polonią.

(Rozmowy na sali)

Dziękuję panu marszałkowi za łaskawe tu przybycie, za wyjaśnienia tak dogłębne, bo naprawdę nieraz trudno to wszystko chwycić, pojąć i naszym biurom, i koleżankom, i kolegom senatorom.

Dziękujemy gościom. Gościom dziękujemy.

(Rozmowy na sali)

Mamy tylko takie możliwości, jakie istnieją, zwłaszcza w odniesieniu do zadań o charakterze programowym.

Proponowałbym taką procedurę: rozpatrzmy te wnioski, które przedstawili państwo senatorowie, te, o których mówił pan marszałek, i te, które przedstawił pan prezes Fundacji „Semper Polonia”. I wypowiemy się, zanim zaczniemy głosować.

Pan dyrektor chciał zabrać głos.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, chciałbym wyjaśnić jeszcze pewną kwestię, ona jest ważna dla tych naszych działań. Chodzi o to, o czym mówił profesor Stelmachowski, o ten 1 milion zł, który miał być przeznaczony na organizację i został zwrócony.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Tak, właśnie, co z tym milionem?)

Owszem, to jest prawda. Jak państwo pamiętacie, na jednym ze wstępnych posiedzeń mówiliśmy – oni wystąpili o środki na zjazd Polonii i jednocześnie na Forum Oświaty Polonijnej dotyczące oświaty polskiej na początku XXI wieku – że albo będzie jedno, albo będzie drugie. Faktycznie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wystąpiło z propozycją, że nie będzie zjazdu w tym roku, ale proponuje przeznaczyć kwotę, konkretnie, 1 miliona 150 tysięcy 620 zł na inne cele. Oczywiście, żeby można było uruchomić te środki, sprawa musi być omówiona przez prezydium. Ono w czwartek podejmie decyzję, że nie ma tego zjazdu, a więc tę kwotę będziemy mogli przyznać na inne cele. Przeznaczmy więc około 200 tysięcy zł na Forum Oświaty Polonijnej, a pozostałą kwotę, około 950 tysięcy zł, będziemy jeszcze mogli przeznaczyć na inne cele. Przy czym chciałbym zaznaczyć, że mamy jeszcze około osiemdziesiąt nierozpatrzonych wniosków, w tym wnioski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dodatkowo przesuwające już pewne kwoty na inne zadania.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Mam pytanie.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani senator, proszę.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Mam pytanie: ile wśród tych osiemdziesięciu wniosków jest wniosków innych niż wnioski Wspólnoty Polskiej?

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

To zdecydowanie są inne wnioski, zdecydowanie inne.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jak to są sumy średnio?*)

Różne, od 5 tysięcy zł, 7 tysięcy zł po 80 tysięcy zł.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Razem ile?*)

Ooo...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jedno czasopismo chce tylko 2 tysiące 500 zł.

(*Rozmowy na sali*)

Drodzy Państwo, czyli – jeszcze raz reasumując – mamy ten 1 milion zł, z tym że z tego część już zaprogramowano, te 225 tysięcy...

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Mamy 950 tysięcy zł, ale wnioski są o 4 miliony 800 tysięcy zł, czyli znowu będzie podobna sytuacja.

(*Rozmowy na sali*)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To trzeba wyłuskać.*)

(*Głos z sali: Jedna szósta.*)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Cóż, jeszcze raz chciałbym panów prosić o to, że gdy uwzględnimy wnioski pana marszałka, prezesa Wspólnoty, chodzi o te 100 tysięcy zł dla młodzieży, i gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Mój wniosek w tym jest?*)

Wiem, wiem, to wspólny, pani też jest. Duninowo – 54 tysiące 598 zł, i Ułan-Ude – nie wiem, ile to jest...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: 26 tysięcy zł.*)

26 tysięcy zł, tak. I to chyba wszystko...

Senator Tadeusz Maćkała:

Rozmawialiśmy tutaj o Stowarzyszeniu Gmin i Powiatów Małopolski. Owszem, rozmawiamy o pewnej instytucji, która tak czy inaczej postępuje, ale niezmienny jest fakt, że przyjeżdżają tam dzieci, więc może by to również uwzględnić.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Chodzi o Małopolskę?)

Tak, tak, Małopolska, przyjeżdżają do Krakowa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

51 tysięcy 212 zł, tak.

(Głos z sali: Jaka suma?)

(Głos z sali: 14 tysięcy zł.)

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, żeby była jasność, jeszcze raz mówię: jeśli chodzi o to, co jest zapisane w protokole na działalność programową, zostało 57 tysięcy zł, czyli taką kwotę mamy do dyspozycji.

(Przewodniczący Ryszard Bender: A ten milion?)

Ale tego miliona na razie nie możemy ruszyć, musi być decyzja prezydium zmieniająca uchwałę.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Dobrze, ale będzie.)

Dopiero na następnym posiedzeniu możemy ruszyć tę kwotę z finansów polonijnych, taki jest układ. Inaczej rozdzielimy więcej, niż mamy w tej chwili pieniędzy.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dobrze, momencik.

O co chodzi?

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

O to, żeby było dokładnie. To ten wniosek Wspólnoty, który... Bo te dzieci od jutra są. To teraz dajemy to na konto Wspólnoty? Jak to będzie zrobione? Bo oni od jutra są, chodzi o to Duninowo...

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Tak, przepraszam. Najgorszy jest układ, kiedy przechodzi coś przez Wspólnotę, bo jak my mamy indywidualny wniosek dotyczący pewnej sprawy, to wiemy konkretnie, na co są pieniądze.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dobrze, ale mamy już przez Wspólnotę...)

Wspólnota ma to w grupie wniosków. Tam nie jest rozdzielone, że to jest na te dzieci, a to jest na inne, tylko na przykład jest napisane: na wypoczynek dzieci i młodzieży – 500 tysięcy zł.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dobrze, ale już jest przez Wspólnotę...)

Akurat w stowarzyszeniu jest to w grupie wniosków. Nie jest to rozdzielone w taki sposób, że to jest na te dzieci, a to na tamte. Jest na przykład zapis: na wypoczynek dzieci i młodzieży – 500 tysięcy zł.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Dobrze, ale na Duninowo jest osobny wniosek.)

Tak, faktycznie, jest tylko jeden taki wniosek.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Wiadomo.)

(*Przewodniczący Ryszard Bender*: Tak, 54 tysiące.)

Gdybyśmy się zdecydowali na wniosek dotyczący Duninowa, to proponowałbym, jeżeli państwo chcieliby brać to pod uwagę, nie 54 tysiące 590 zł – bo nie wiem, co tu oznaczają koszty pośrednie – tylko 47 tysięcy 500 zł.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Tak, 47 tysięcy, na tyle opiewa wniosek.)

(*Głos z sali*: Jest jeszcze Będków.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Drodzy Państwo... (*Rozmowy na sali*)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: A tak, dołączyli sobie. A za co? Przecież oni tego nie robią.)

(*Głos z sali*: Biorą koszty pośrednie.)

(*Głos z sali*: 15% biorą.)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Nie, to tylko podstawa, tu chodzi o te dzieci, którym pokryto by koszty, a nie o Wspólnotę.)

Drodzy Państwo, w tej chwili mamy resztkę... W czwartek Prezydium podejmie decyzję po zreferowaniu przeze mnie i panów dyrektorów tych spraw. W związku z tym w tej resztkę możemy zmieścić Dominowo...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Duninowo.)

Duninowo, przepraszam. Jest jeszcze sprawa 100 tysięcy dla młodzieży i 24 tysiące na Ułan-Ude.

(*Głos z sali*: 27 tysięcy.)

27 tysięcy, i te wnioski pana senatora... To jest Małopolska?

(*Głos z sali*: 14 tysięcy.)

Małopolska, 14 tysięcy.

(*Głos z sali*: Przepraszam, jeszcze o tym festiwalu chciałbym przypomnieć, bo te sześć wniosków...)

Sześć pana wniosków w sprawie festiwalu. Ile?

(*Głos z sali*: Nie wiem, ile. Co łaska.)

I tak będziemy to mogli rozpatrywać w czasie przyszłego posiedzenia.

Pan senator, proszę.

Senator Tadeusz Maćkała:

Mam propozycję, żeby obciąć wydatki na promocję spraw polonijnych.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: O tym właśnie mówię, z tego zdjąć.)

Tylko Wspólnota Polska promuje działania polonijne, inne stowarzyszenia nie, więc trzeba by było ewentualnie się zastanowić: czy dać innym, czy ci mają za dużo. Nie usłyszeliśmy żadnej odpowiedzi, kto – i ewentualnie ile osób – odwiedza te wszystkie wystawy. Kto bierze te wynagrodzenia, honoraria? Proponuję, żeby to po prostu uciąć.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Przesunąć.)

Zabrać co najmniej 300 tysięcy z działań promocyjnych – mniej się będziemy promować, a więcej dawać Polakom. Dziękuję.

(Głos z sali: Promocje swoich działań... Wszyscy robią promocje, nawet najwięksi.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To jest największa promocja.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę Państwa, w takim razie będzie dzisiaj poważna operacja chirurgiczna. Proszę się zastanowić nad tym, czy w związku z tym, gdybyśmy ujęli – tak jak pan przewodniczący Maćkała mówi – powiedzmy, 250 tysięcy... Nie 300 tysięcy, weźmy to, że tak powiem, w dwa ognie, 250 tysięcy. Czy w tym się zmieści to, czego pan marszałek sobie życzył, czyli 100 tysięcy dla młodzieży? Zmieści się to w tym, prawda? I inne wnioski...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: 150 tysięcy nam wtedy jeszcze zostaje.)

Tak, zostaje.

Proszę, pan dyrektor Kozłowski.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Są dwie możliwości...

(Głos z sali: Prosimy o włączenie mikrofonu.)

Panie Przewodniczący, są dwie możliwości – albo zdejmie się środki z jakichś pozycji na zaspokojenie tych potrzeb, czyli trzech wniosków: Wspólnoty Polskiej, Stowarzyszenia Gmin Małopolski i tak dalej, albo odłoży się te wnioski do następnego posiedzenia.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Rozumiem. W związku z tym...

(Brak nagrania)

...o tym zdecydować. Gdyby nie wniosek pana senatora Maćkały, byłaby tylko możliwość odłożenia tego do następnego spotkania, gdy Prezydium podejmie decyzję.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Czy rzeczywiście po tym wystąpieniu pana marszałka jeśli chodzi o wspomoczenie... Jeśli będziemy to robili na takiej zasadzie, że damy, ale jednocześnie odejmiemy, gdy już go nie ma i nie może nam jeszcze raz przedstawić swoich racji... *(Rozmowy na sali)* Proszę o uwagę. Może zostawmy to na razie, niech już tak zostanie, następnym razem będziemy musieli bardziej naciskać pana marszałka i współpracowników, żeby powiedzieli, co to za promocja i o co chodzi.

(Głos z sali: Panie Profesorze, przecież mają być na prezentacji, wtedy państwo mogą wszystkie swoje żale przedstawić.)

Tak jest.

(Rozmowy na sali)

Proszę jeszcze o uwagę. Na razie możemy dać na Dunimowo...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Duninowo.)

Duninowo, 47 tysięcy 500 zł...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To już będzie wszystko.)

Wszystko, prawda? A z resztą poczekamy na to, jaką decyzję na temat tego miliona pojutrze podejmie Prezydium. Dobrze?

Pan senator.

Senator Jacek Sauk:

Stawiam wniosek formalny, Panie Przewodniczący, żeby odłożyć wszystko, co budzi wątpliwości, do następnego posiedzenia.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Nie można, już dwa razy było to odkładane.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Szanowni Państwo, nie możemy zrobić pewnych rzeczy. Proszę pamiętać, że to już trwa za długo. Promocję spraw polonijnych odkładamy już trzeci raz, a przecież pieniądze muszą być wydawane na bieżąco, ciągle. Oni tam muszą... Nie chcę tutaj bronić żadnej tezy, że to za dużo czy za mało, czy jeszcze coś innego, ale to są działania ciągłe, które wymagają... One są prowadzone od 1 stycznia. Nie możemy dłużej czekać ze środkami na wypoczynek, bo ludzie muszą załatwiać paszporty i tak dalej.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Chwileczkę, pozwolę sobie zabrać głos. Proszę wziąć pod uwagę, że Prezydium może to zrobić bez nas i przeciw nam. Może nie warto składać takiego wniosku, który padnie, będzie obciążony przez Prezydium.

Senator Jacek Sauk:

Rozumiem, zgadzam się z tym. Są pewne procedury. Czyli mamy dwa wyjścia: albo przyjąć, albo obciąć. Czy tak?

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Tak jak mówiliśmy, proponowalibyśmy, by pewne decyzje już podjąć, natomiast mniejsze wnioski, o których pan wspominał i ktoś jeszcze je omawiał, można by było rozpatrzyć później, odłożyć i rozstrzygnąć na następnym posiedzeniu.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Przecież właśnie o tym mówimy.)

Ale mówimy tylko o drobnych wnioskach...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Z wyjątkiem Duninowa.)

(Rozmowy na sali)

Z wyjątkiem Duninowa, tak.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Kolego Maćkała, proszę.

Senator Tadeusz Maćkała:

Osobiście rozumiem te stanowiska, które dotyczą wniosków związanych z wypoczynkiem dzieci i młodzieży. Musimy je rozpatrzyć dzisiaj. Uważam, że tak powinniśmy zrobić.

Namawiałbym jednak do tego, żeby ściąć z promocyjnych wydatków na Wspólnotę Polską te 250 tysięcy, jak proponuje pan przewodniczący, z prostej przyczyny: dowiemy się, które z tych wystaw były niepotrzebne. Jak obetniemy środki, to okaże się, że zostaną wybrane te najważniejsze i w ten sposób zmusimy ich do powiedzenia prawdy, a przy okazji będziemy mogli przeznaczyć te pieniądze na bardzo potrzebne wydatki związane z wyjazdami i przyjazdami dzieci i młodzieży na wakacje. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Senatorze, boję się tego, że nasza decyzja zostanie obalona przez marszałków na posiedzeniu Prezydium. Nie róbmy...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie bójmy się.)

Nie stawajmy pod ostrzałem.

(Senator Tadeusz Maćkała: Panie Przewodniczący, jeżeli jesteśmy kwiatkiem do kozucha i nasz głos się nie liczy na forum Prezydium Senatu, to dajmy sobie spokój.)

(Brak nagrania)

Dobrze, zostawmy tę sprawę, trudno. Jest wniosek najdalej idący pana kolegi Maćkały, on ma pierwszeństwo i musimy go przegłosować. Czy ucinamy z promocji polonijnych te... pan chciał 300 tysięcy, ja to zmniejszam do 250. Może pan skromnie ściągnie do 200 tysięcy? Nie?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Do 200 czy do 250? Do 200?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Trudno. Dobrze.

Jeszcze pan senator Zalewski. Proszę o uwagę.

Senator Ludwik Zalewski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mam taką prośbę, nie wiem, jak to nazwać, chodzi mi o sumę 10 tysięcy zł, wniosek sto sześćdziesiąty czwarty. Można byłoby powiedzieć, że kościół sobie jakoś poradzi. Byliśmy wczoraj w Niemenczynie i zgadzam się z tym, że nie dajemy ze środków trwałych 110 tysięcy zł na remont dachu, ponieważ to nie jest najważniejsze.

Ale mszę odprawiał dla nas Litwin w języku polskim, ksiądz, i to było dobre, miłe, ponieważ on kończył seminarium w Polsce.

W tej chwili mamy taki problem: już drugi rok seminarium białostockie organizuje dla absolwentów... nie absolwentów, dla studentów, czyli kleryków seminarium litewskiego w Wilnie kurs języka polskiego. Kosztuje to 10 tysięcy zł, co roku klerycy przyjeżdżają na ten kurs. Wydaje mi się, że nie jest to ogromna suma, a myślę, że tam to by się przełożyło na jakiś efekt.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Podniesiemy tę sprawę, zobaczymy, jak to wyjdzie.)

Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Drodzy Państwo...

(Brak nagrania)

Dobrze. Zmniejszamy o 250 tysięcy.

Kto z państwa senatorów jest za tym...

(Senator Piotr Zientarski: Przepraszam, jeszcze mam pytanie.)

Proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Absolutnie zgadzam się z tą filozofią wystaw. Tylko czy w ten sposób obetniemy pieniądze na same wystawy, czy też na inną działalność?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To już oni zdecydują?

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Chwileczkę, musimy sobie wyjaśnić pewną sprawę. W budżecie, który złożyło Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” na promocję spraw polonijnych przeznaczonych było 1 milion 149 tysięcy zł.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przepraszam... Poprzednio uznaliśmy, że wystarczy 899 tysięcy, ścięliśmy środki z innych celów. Teraz zmniejszamy do 700. Jeżeli zmniejszymy jeszcze o 250 do 450 zł, to nie wydadzą nawet gazety i nie będą prowadzili...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Wydadzą, wydadzą.)

(Głos z sali: Gazeta kosztuje dużo mniej.)

Ale ja mówię o Internecie...

(Głos z sali: Gazeta to jest... Chcą dotacji 321 tysięcy, chyba że mają bardzo drogi druk.)

(Głos z sali: 120 tysięcy kosztuje druk? Jaki jest nakład? Kto to czyta?)

Momencik, żebyśmy... Szanowni Państwo...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Drodzy Państwo, obniżam jeszcze wniosek pana kolegi Maćkały do 200 tysięcy i poddaję go pod głosowanie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Dyrektorze, wie pan, to już niczego nie zmieni, musimy nad tym wnioskiem głosować. Jeszcze obniżyłem tę kwotę, pan senator Maćkała to akceptuje, w związku z tym poproszę o głosowanie.

Kto z państwa senatorów jest za tym, żeby zmniejszyć wydatki Wspólnoty Polskiej na promocję o 200 tysięcy zł? (11)

Kto jest przeciwny temu wnioskowi? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Jeden, tak? *(Wesołość na sali)*

Muszę być... *(Rozmowy na sali)* Jeden wniosek niewiele zaszkodzi...

Rozumiem, że wniosek przeszedł.

Drodzy Państwo, Panowie Dyrektorzy, w związku z tym przechodzimy do kwestii możliwości włączenia tych 250, które zostały, czy ponad 250...

(Głos z sali: 200 tysięcy.)

W każdym razie włączenia tych wniosków. 100 tysięcy dla młodzieży, tak?

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Tak.)

Tak jest, tak pan marszałek proponował.

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Dobrze.)

54 tysiące 598 zł to Dominowo.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Duninowo.)

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: 47 tysięcy 500 zł.)

47 tysięcy 500 zł, dobrze.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Bo to jest bez kosztów Wspólnoty Polskiej.)

47 tysięcy 500 zł. Dalej, Ułan-Ude, 27, tak?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Czy media mogą być przy tym?)

(Głos z sali: Właśnie.)

Nie, przy samym głosowaniu. Jeśli można... za chwilę państwa poprosimy.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Na razie mamy tryb roboczy.)

Poprosimy na samo głosowanie.

Dalej, Ułan-Ude, 27, tak?

(Głos z sali: 26 tysięcy 117 zł.)

Dwadzieścia sześć sto siedemnaście. To już państwo, którzy...

(Głos z sali: Netto, czy brutto?)

(Głos z sali: Brutto.)

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: To już jest brutto.)

Małopolska. Ile, Panie Senatorze?

(Głos z sali: 14.)

Również 14 tysięcy? Dobrze.

Festiwal. Ile, Panie Senatorze?

(Głos z sali: Połowę tej kwoty...)

Czyli?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pan Maćkała jeszcze...)

Chwileczkę.

(*Głos z sali: 40 tysięcy.*)

Na co? Na festiwal?

(*Głos z sali: Tak.*)

Czyli połowę tego.

(*Głos z sali: Połowę.*)

20 tysięcy na festiwal.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Głos z sali: 80 tysięcy zostało.*)

Ale ile było przyznane przez komisję? Połowa?

(*Głos z sali: Nic.*)

(*Głos z sali: Żaden z tych sześciu wniosków...*)

Ile pan sobie życzy? 20 tysięcy, bądźmy trochę...

(*Głos z sali: Trochę więcej, 80 ustąpili, to może 30.*)

30 tysięcy, pan senator powiedział.

Teraz Białystok, seminarium. Ile?

(*Głos z sali: 10.*)

To jest ważne, nauczanie języka. 10 tysięcy Białystok.

Jeszcze pan senator Maćkała, proszę.

Senator Tadeusz Maćkała:

Chciałbym przede wszystkim zapytać o te 100 tysięcy. Pan marszałek Stelmachowski najpierw zgodził się, nie oponował, że mu zabrano tę kwotę, później nagle powiedział, że jest potrzebna. Prawda? Na dobrą sprawę na co to ma to iść? Oczywiście hasłowo jest to zapisane: wypoczynek. Ale, przepraszam, jakich dzieci? Gdzie? Czy to jest zorganizowane? Bo to wygląda dość podejrzanie. Tak można sobie, ciach, wziąć 100 tysięcy. To dziwnie wygląda.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Może poprosimy tutaj panią dyrektor.*)

Jeżeli można w ciągu minuty zdjąć i wrzucić 100 tysięcy, to może tak jest i z innymi wydatkami?

(*Głos z sali: Albo są inne imprezy, ja na przykład wiem o jednej...*)

Rozważyłbym, żeby na przykład dać 100 tysięcy na młodzież, ale niekoniecznie dla Wspólnoty Polskiej. Bo nie wiemy, czy stowarzyszenie jest do tego przygotowane.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Podobno jest przygotowane.*)

(*Głos z sali: Tu jest jeden wniosek, który nie stanął...*)

Interesuje mnie, na jaki wypoczynek, jakich dzieci, gdzie to ma być. Czy to są dzieci z Chin, czy na przykład z Białorusi, z Litwy?

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Raczej nie z Chin ani z Mongolii.*)

Miejmy taką nadzieję.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Dobrze, ale warto byłoby wiedzieć, gdzie są organizowane, jakiego rodzaju to są imprezy, przecież...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

W takim razie to znaczy, że fundacje nie wywiązują się z obowiązku spowiadania się przed komisją, na co wydają pieniądze. Przepraszam bardzo.

(Brak nagrania)

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” nie przedstawiło, na co konkretnie ma być te 100 tysięcy. Ma być na program dzieci i młodzieży.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak. W związku z tym...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

200 tysięcy zł zdejmujemy z programu promocji.

(Rozmowy na sali)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Drodzy Państwo, proszę o ciszę.)

Na Dziwnowo... przepraszam, Duninowo dajemy 47 tysięcy 500. 26 tysięcy 117 zł na Ułan-Ude. Dodajemy 30 tysięcy na festiwal „Na obcej ziemi” i 10 tysięcy na seminarium, chociaż tutaj mam poważne wątpliwości, ponieważ to zupełnie nie dotyczy Polaków.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Nauka języka polskiego...)

Ale nie dotyczy to Polaków, tylko obywateli obcych narodowości. Powtarzam, nie dotyczy to Polaków pod żadnym względem. *(Rozmowy na sali)* Ani to mniejszość polonijna, ani nic.

(Przewodniczący Ryszard Bender: To zmienia sytuację...)

(Głos z sali: W ubiegłym roku zapłaciliśmy...)

(Głos z sali: Nie, nie płaciliśmy nigdy.)

(Głos z sali: Proszę włączyć mikrofon.)

(Przewodniczący Ryszard Bender: To nie jest zgodne z definicją.)

Senator Ludwik Zalewski:

W ubiegłym roku było. Proszę bardzo, mamy wpisane...

(Głos z sali: To błąd.)

Zostało to wpisane przy składaniu wniosku, więc nie wiem, o co chodzi.

(Głos z sali: Niestusznie dostali dotację.)

(Głos z sali: Nie...)

Ale powtarzam, korzystaliśmy wczoraj z takiej usługi podczas mszy polowej.

(Głos z sali: Zgadza się.)

To jest promocja języka.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Ryszard Bender: To nie jest kierowane do Polonii, o to chodzi.)

W końcu świadczą usługi dla nas, dla naszych Polaków, więc...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak, ale to jest złożony problem. Musimy kiedyś podjąć decyzję i możemy wyjątkowo zgadzać się na takie propozycje, bo jest to pośrednie działanie, ale to jest złożona sprawa.

(*Głos z sali: Pośrednio dla Polonii.*)

Pośrednio jest to działanie na rzecz Polonii. Nasza komisja... (*Rozmowy na sali*)

Szanowni Państwo, nasza komisja jest władna wystąpić z takim wnioskiem i Prezydium zdecyduje tak lub inaczej. Rzeczywiście, jeśli uczy się Litwinów w seminarium języka polskiego, to... Przyjmijmy wniosek, najwyżej padnie na posiedzeniu Prezydium.

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

I ostatnia kwestia, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, 14 tysięcy zł dla dzieci.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Niech pan teraz podsumuje, Panie Dyrektorze.

(*Głos z sali: 127 tysięcy...*)

Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Tak, wykorzystaliśmy z tego układu 127 tysięcy 617 zł.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Z 200 tysięcy, ale bez tych 100 dla młodzieży?*)

Tak. Bez tych 100 zawieszonych.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dobrze. Czyli zostanie nam – razem z remanentem – po posiedzeniu Prezydium, jeśli pan marszałek wyjaśni sytuację, możliwość pozytywnego rozpatrzenia wniosku o 100 tysięcy dla młodzieży.

(*Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Tak, i gdyby zostało 950, to mamy 1 milion 150...*)

Czyli po uzasadnieniu wniosku będzie nas jeszcze na to stać, żebyśmy Niderlandów nie przyznawali.

Pani senator jeszcze, chwileczkę.

(*Głos z sali: Można prosić o włączenie mikrofonu?*)

Senator Jadwiga Rudnicka:

Ja wracam do tego wniosku z Bytomia, który był dokładnie opracowany, jakie dzieci, gdzie i po co, i został odrzucony, na 17 tysięcy zł.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Nie wpłynął, Pani Senator, podobno.*)

Nie. Wpłynął.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Wpłynął?*)

Tak. Tylko nasza komisja przegłosowała 15 tysięcy, a potem prezydium to wyrzuciło.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Czyli nic nie poradzimy.*)

Co możemy zrobić? Składać go jeszcze raz?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Regulamin mówi, że ostateczna jest decyzja prezydium.

(Senator Jadwiga Rudnicka: A nie mogą złożyć wniosku?)

Już nie.

(Głos z sali: W przyszłym roku.)

Tak. Dopiero w przyszłym roku. To jest ostateczna decyzja, wprost jest powiedziane: nie ma drugiej instancji.

(Senator Jadwiga Rudnicka: No to wielki kłopot, bo organizowanie się rozpoczęło i nie ma czym zapłacić.)

No tak, Pani Senator, ale taka jest procedura. Niech pani zwróci się do marszałków, żeby oni mogli przewidzieć w niektórych wypadkach odwołanie. Do tej pory nie było takiej procedury w żadnej kwestii.

(Senator Jadwiga Rudnicka: To może się do pana Borusewicza zwrócić.)

Wątpię, żeby on przy tej procedurze... No bo trzeba by było uchwałę podjąć, prawda, na posiedzeniu prezydium. Ale niech pani zapyta.

(Senator Jadwiga Rudnicka: No, jutro wszyscy będą.)

Ja też mogę mu to przekazać.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Czy pan przewodniczący mógłby mnie poprzeć w tej sprawie?)

Tak, jak najbardziej.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Bo te kolonie i przyjazdy są już zorganizowane.)

Ale proceduralnie to jest niemożliwe.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Procedura odwoławcza od decyzji prezydium.)

Prezydium na to nie pójdzie, no ale nie chcę mówić za nikogo.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Ale może jednak...)

Nigdy nic takiego nie było.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie ma czegoś takiego. To ostateczna decyzja, tak jak decyzje o obywatelstwie polskim.)

Tak, to ostateczna decyzja.

(Senator Jadwiga Rudnicka: To na razie dziękuję, ale proszę jednak o interwencję.)

Będziemy popierać, jeżeli pani będzie to kontynuować.

(Senator Jadwiga Rudnicka: Zawsze coś się zdarza po raz pierwszy.)

Dziękuję.

Drodzy Państwo, poprosimy telewizję, bo podobno...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jeszcze nie. Głosowanie.)

Aha, sekundkę, jeszcze nie, jeszcze zaczekamy.

(Senator Elżbieta Więclawska-Sauk: Ja jeszcze chcę złożyć wniosek.)

Tak.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Ponieważ Stowarzyszenie Integracji „Zorza” złożyło wniosek na 71 tysięcy 960 zł, a dostało 37 tysięcy 870 zł – to są tak straszliwie zaniedbane dzieci, szczególnie z Serbii, że oni im kupują buty, ubrania itd., to jest naprawdę strasznie ważne – ja chcę złożyć wniosek o to, żeby jednak dać im tyle, o ile prosili, czyli 71 tysięcy 960 zł.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Tylko czy się zmieścimy, Pani Senator?)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pani Senator, który to numer?)

Numer wniosku to jest dwieście dwadzieścia cztery.

(Głos z sali: Ale pozycja która?)

Pozycja 54, wniosek nr 224.

(Przewodniczący Ryszard Bender: To był wniosek o ile?)

71 tysięcy 960 zł.

(Przewodniczący Ryszard Bender: A otrzymali?)

37 tysięcy 870 zł.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Czy to się zmieści panom...)

Pan dyrektor twierdzi, że być może się zmieści.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To jest Łotwa, Belgrad, Zagrzebie, Chorwacja, Chmielnik. Sporo dzieci tam będzie.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Państwo zgadzacie się na ten wniosek, nie będziemy nad nim głosować formalnie?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, nie, przyjmujemy go... przez zrozumienie powszechne.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Akłamację.)

Tak jest, przez akłamację.

Ja proponuję taką procedurę: przegłosujemy całość z uwzględnieniem naszych wniosków partykularnych, nad którymi głosowaliśmy wcześniej, czyli wniosek o te dwieście tysięcy oraz pozostałe wnioski, łącznie z powiększeniem kwoty dla Serbii.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To nie tylko Serbia. Tam więcej dzieci...)

Daję taki łączny wniosek.

(Głos z sali: Nie tylko z Serbii, również z Łotwy.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie tylko, to jest Łotwa, to jest...)

No, dobrze, no.

(Głos z sali: To są najbiedniejsze rejony.)

Pani je wymieniła, więc ja już tylko skrótowo mówię.

(Rozmowy na sali)

Głosujemy nad wnioskiem komisji z uzupełnieniami, których żeśmy dokonali, przegłosowaliśmy je, a teraz przegłosujemy je wszystkie jako ten jeden wniosek. W ten sposób, dobrze?

(Rozmowy na sali)

Można już prosić.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Czyli głosujemy?)

Poproszę, żeby wchodzili. Zaraz, sekundkę.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, tak, tak. Proszę bez fonii, dobrze?

Kto z państwa jest za przyjęciem przedstawionego przez mnie przed chwilą wniosku? (13)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Rozumiem, że jednogłośnie przyjęliśmy ten wniosek.

Teraz jeszcze przyjmujemy wnioski inwestycyjne. Nie było uwag, przyjmujemy je więc w wersji przedstawionej nam przez panów dyrektorów.

Kto jest za tym wnioskiem? (13)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Też jednomyślnie został przyjęty.

Głosowania mamy już poza sobą.

Dziękuję paniom i panom senatorom. Dziękuję panu, Kolego z Telewizji.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ja mam sprawy różne.*)

Sprawy różne mamy wszyscy, tak.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Słucham?

(*Głos z sali: Sprawa wyjazdu na Ukrainę.*)

Jeszcze sprawa wyjazdu na Ukrainę – to w sprawach różnych. Ale pozwólcie, Drodzy Państwo, że zanim do tego przejdziemy, ja państwu powiem, że będzie trzeci wyjazd, bo był też wyjazd na Łotwę i Litwę pana marszałka Borusewicza i uczestniczyła w nim część senatorów – marszałek zawsze prosi, żeby senatorzy jechali – ale ja w nim nie uczestniczyłem. W związku z tym dołączam się teraz do trzeciego wyjazdu, do Rumunii. Pan marszałek życzy sobie, żeby były dwie osoby. Kto z państwa chciałby wyjechać w dniach... Od piątego, tak?

(*Głos z sali: Piąty, siódmy.*)

Od piątego do siódmego, z utratą jednego dnia obrad Senatu. Wylot piątego o 7.00, powrót siódmego o 20.40. Kto z państwa chciałby się zgłosić?

(*Głos z sali: Do Rumunii?*)

Do Rumunii.

Pan senator, tak? Proszę łaskawie zapisać. Rozumiem, że przyjmujemy to przez aklamację? Dobrze.

Proszę państwa, w sprawach różnych kto? Pani senator? Jak zwykle pewnie jest chętna.

Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Tak, ja jak zwykle. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Kontynuuję temat zwrotu ziemi na Litwie Polakom, byłym właścicielom. Ja od roku współpracuję ze Związkiem Prawników Polaków na Litwie. Są to osoby, które nierzadko doktoryzowały się w Polsce, między innymi na Uniwersytecie Gdańskim, stąd moja z nimi znajomość. To stowarzyszenie nie jest zarejestrowane w Polsce, ponieważ jednak zrzesza prawników pochodzenia polskiego, starało się o uzyskanie środków na utworzenie kancelarii, która mogłaby Polakom pomagać w odzyskiwaniu ziemi. Niestety nie spotkało się z pozytywnym podejściem do tej sprawy ani ze strony Wspólnoty Polskiej, ani Semper Polonii. Sygnalizuję ten problem dlatego, że jest on bardzo skomplikowany od strony prawnej, wiemy, jakie prawo obowiązuje na Litwie, a jednak pewne grupy społeczne i pewne narodowości są w stanie odzyskać swój majątek. Wobec debaty toczącej się w parlamencie litewskim i zapewnień, jakie ostatnio padły z ust jego przedstawicieli, a nawet prezydenta, które wydają mi się godne uwagi, my ze swojej strony

również powinniśmy coś zrobić, niezależnie od deklaracji politycznych, aby pomóc Polakom na Litwie, pomagając chętnym do pomagania im z kolei.

Są to osoby, które już udzieliły ponad trzystu sześćdziesięciu porad prawnych, stworzyły sto osiemdziesiąt dokumentów procesowych, pozwów sądowych, skarg itp. W tym samym roku prawo własności do majątku zostało przywrócone w rejonach: solecznickim – trzem osobom, trockim – dwóm osobom, wileńskim – sześciu osobom i w Wilnie – dwóm osobom. To jest bardzo dużo. Pomoc prawna jest prowadzona nieodpłatnie, ale oczywiście to wszystko kosztuje – kiedyś nawet Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do sporządzenia takiego kosztorysu – ale te osoby są chętne i zaangażowane w tę pracę, między innymi pan Zbigniew Stwoł i Ewa Jankowska. Prezesem tego związku jest pan Edward Stwoł. Ja chciałabym państwa serdecznie prosić o to, aby można było zaprosić przedstawicieli tego stowarzyszenia na posiedzenie naszej komisji, żeby powiedzieliby nam, jakie mają problemy czy na jakie kłopoty są narażeni, dlatego że to się również wiąże z współpracą... Zresztą ich wniosek był pierwotnie pozytywnie zaopiniowany przez Związek Polaków na Litwie. Oczywiście my musimy również wiedzieć, w jakiej rzeczywistości oni tam funkcjonują, bo jest konkurencja często między organizacjami, ale wydaje mi się, że czyny i cel są...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Te osoby same mogłyby tutaj przedstawić swoje umiejętności i to, co są w stanie zrobić, jak również zapoznać państwa z tym problemem i być może perspektywami, jakie przed nimi stoją. Wtedy będziemy mogli się zorientować, czy z naszej strony może być jakaś pomoc, czy nie, i w jakim zakresie. Czy to ma sens, czy nie, to oczywiście poddaję pod rozważenie państwa senatorów. Ja zwracam się tylko z serdeczną prośbą, żeby te osoby miały możliwość przedstawienia państwu tego problemu jako mieszkańcy Litwy, ale jednak Polacy z pochodzenia.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Ja rozumiem, Pani Senator...

(Brak nagrania)

...i państwo się zgodzicie. Możemy ich wysłuchać, tylko że widzę, iż chodzi o jakąś pomoc dla adwokatów.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ja nie wiem, o co chodzi, nie wiem.)

Pani o tym napomknęła. No ale zobaczymy. To byłoby problemem specjalnym.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Oczywiście. Ja powiem w tym kontekście, że jeżeli miałoby to być coś, co potem, tak jak pan senator powiedział, przekłada się również na pewną pracę na rzecz Polaków i funkcjonuje z pożytkiem dla tych Polaków, to ma to sens. Ale oczywiście przecież po to jest rozmowa, żeby móc taką czy inną wizję roztoczyć, prawda.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Już zaraz, za chwileczkę oddam głos.

Mnie chodzi tylko o to, że jest rywalizacja różnych korporacji, prawda, i inni adwokaci mogliby uznać, że się daje preferencje temu zespołowi adwokatów.

Proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Ja właśnie podobnie myślę. Sam przecież jestem adwokatem i rozumiem, że to nie jest jakiś biznes charytatywny. No bo jeśli mają kancelarię, to jest rzeczą oczywistą, że prowadzą tę kancelarię, a jakiś zakres spraw załatwiają honorowo, chociaż też nie wiadomo, no, nie wiadomo.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie, to nie tak, to ma dotyczyć tylko...)

(Brak nagrania)

Bo z czego niby mają żyć, przepraszam bardzo, ci ludzie? To są prawnicy, którzy mają kancelarię. Rodzina...

(Brak nagrania)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: ...ponieważ wniosek był składany, żeby utworzyć taką kancelarię. To musi być również przejrzyste, kto i co, bo nie będziemy inwestować w coś, o czym nic nie wiemy.)

No właśnie.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Ale czy jest potrzeba ściągania ich tutaj, nie można by tego zrobić w formie...

(Senator Andrzej Person: Ad vocem, jeżeli można, Panie Przewodniczący.)

(Rozmowy na sali)

(Senator Andrzej Person: Można, Panie Przewodniczący?)

Tak, jak najbardziej, proszę bardzo.

Senator Andrzej Person:

Wczoraj też uczestniczyłem w spotkaniu i wnioski były takie... Już, Panie Senatorze, zaraz oddam panu głos, tylko chciałbym jedno zdanie powiedzieć. Pan marszałek Borusewicz był dokładnie tego zdania, żebyśmy znaleźli środki na wypromowanie jakiejś kancelarii w Wilnie, czy polskiej, czy litewskiej, czy też krajowej, ale że bez wątpienia musimy znaleźć środki na tę pomoc z wielu powodów. Jeden jest na przykład taki, że tam się kręci dużo hochsztaplerów, mówiąc krótko, którzy naciągają tych Polaków, często tak biednych, że nie mają 12 litów na zgłoszenie wniosku o ziemię. Raz jeszcze powtórzę za senatorem Zalewskim – nie ma wątpliwości, że to jest absolutnie kluczowa sprawa dla egzystencji Polaków na Litwie.

(Brak nagrania)

(Przewodniczący Ryszard Bender: ...przyszli, posłuchamy, bo z drugiej strony jest taki problem, żeby to nie wyglądało, że dajemy monopol jednej grupie, prawda.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale porozmawiamy, Panie Senatorze.)

(Brak nagrania)

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, w dniach 15–17 maja wspólnie z senatorem Boroniem byliśmy na Ukrainie w celu zobaczenia obiektów, które ze środków Senatu są finansowane, a także zobaczenia miejsca, gdzie prawdopodobnie, jeśli będzie na to wyrażona zgoda, zostanie wybudowana polska szkoła. Chciałbym oddać głos panu senatorowi Boroniowi, który omówi tę sprawę.

Senator Piotr Boroń:

Nie będę się nad tym rozwodził, niemniej jednak myślę, że należy podkreślić bardzo pożyteczny udział w naszej delegacji pani Barbary Rud ze Wspólnoty Polskiej, osoby naprawdę bardzo kompetentnej, która na miejscu potrafiła odnieść się do większości spraw technicznych i to przyspieszyło rozmowy na temat tego, jakie są możliwości.

(Wypowiedzi w tle nagrania) (Wesołość na sali)

Myślę, że nie przekroczę swych uprawnień, jeżeli powiem w imieniu nas obu, że bardzo polecamy wziąć w przyszłości pod rozważenie inwestycje – opinię pozytywną wystawiamy im już teraz – które zaraz wymienię, z którymi zetknęliśmy się osobiście, przy udziale polskich księży, którzy tam pracują, czy też przy gremialnym udziale przedstawicieli dwóch wsi. To były naprawdę piękne, a momentami nawet bardzo wzruszające spotkania, szczególnie spotkanie w kościele, w miejscowościach Szaróweczka i Maćkowce. Oczywiście, jak to wśród Polaków, dwie wsie rywalizują między sobą i szkoła musi stanąć na granicy tych dwóch wsi. No, niemniej jednak na okoliczność naszego przyjazdu się pogodzili i spotkanie w kościele było naprawdę piękne i wzruszające. Usłyszeliśmy tam piękną polską mowę, która przetrwała bez obecności państwa polskiego.

Są to następujące inwestycje: budowa Domu Kultury Polskiej w Barze, w samym centrum Baru – trzeba podkreślić, że wszędzie tam władze lokalne udzielają bardzo życzliwego wsparcia, rozumiejąc potrzeby, ale czując w tym również swój interes, bo to przecież będą dobre obiekty, dają więc ziemię bez problemu, w świetnych miejscach, co widzieliśmy, i właściwie bez ograniczeń ilościowych, tak że tylko brać i budować, to jest jedna rzecz, z taką jakby podbudową, że już w tej chwili działają tam liczne polskie zespoły folklorystyczne i potrzebują obiektu, gdzie by mogły ćwiczyć i występować; druga inwestycja to jest to, o czym wspomnieliśmy, Szaróweczka, Maćkowce, budowa szkoły, no, ja bym to przyrównał, jeśli chodzi o możliwości późniejszego oddziaływania, do liceum krzemienieckiego, tak nam się to skojarzyło tam na miejscu, na niewielkim wzgórzu, z pięknymi widokami, w sąsiedztwie dużego miasta Chmielnicki, po naszymu Płaskirów; nieopodal, i tam już nie są potrzebne duże pieniądze, jest znakomity ksiądz, zresztą z Warszawy, Paweł Rosa, który przy kościele kapitalnie działa i potrzebuje środków na niewielką inwestycję, która jednak na pewno pomoże w jego działalności, chodzi o rozbudowę kościoła o salki, gdzie również będzie się mogło polskie życie kulturalne toczyć; w miejscowości Chmielnicki jest pani Lidia, nie pamiętam nazwiska, ale ona jest tam wszystkim znana, która robi świetną robotę propolską, jest też motorem różnych działań oświatowych, i chce tam na 130 m², w wyremontowanych pomieszczeniach przy budynkach uniwersyteckich, czyli w niezłym miejscu, założyć polską placówkę kulturalno-oświatową, to również pole-

camy, i to już jest prawie na ukończeniu, myślę, że jak się pospieszą, to nawet za miesiąc mogą skończyć; i ostatnia rzecz, Krzemieniec, jedyny z dwustu szesnastu, jak się dowiedzieliśmy, kościół, gdzie po drugiej wojnie światowej przetrwał kult, jedyny polski kościół z kultem, który ocalał, w samym centrum, nieopodal właśnie tegoż krzemienieckiego liceum, pod górą Bony, i tam ksiądz, Polak, remontuje kościół i potrzebuje niewielkiego wsparcia na wymianę okien, bardzo miło nas zaskoczyło, gdyśmy zajechali na miejsce – tylko nie chciałbym w ten sposób osłabić naszego zapału – że zastaliśmy te okna już zrobione, czekające na zamontowanie ich w kościele, jeżeli przyjdziemy mu z pomocą, zostanie zrealizowana rzecz bardzo, bardzo potrzebna.

Jeżeli zajdzie potrzeba wyjaśnienia czegokolwiek, to oczywiście jesteśmy do usług, teraz jednak nie chcę przedłużać.

Senator Bronisław Korfanty:

Ja chciałbym jeszcze dodać kilka słów. Dom Polski w Barze to nie będzie tylko dom kultury, będzie on służył także jako szkoła sobotnio-niedzielna. Być może w przyszłości będzie tam możliwość postawienia normalnej szkoły. Spotkaliśmy się z bardzo przychylnym przyjęciem władz. Mer, który nas witał i który chyba od dziesięciu dni pełnił swoją funkcję – miejsce, w którym Dom Polski będzie zlokalizowany, jest rzeczywiście dobre, w pobliżu trzech szkół ukraińskich – powiedział, bo już była tam wybrukowana część drogi dojazdowej do głównej drogi, że można to nazwać drogą przyjaźni, druzby itd. Tak że bardzo, bardzo miłe przyjęcie spotkało nas w Barze.

Jeśli chodzi o Szaróweczkę i Maćkowce, zwiedzaliśmy, oglądaliśmy szkołę, w której w tej chwili uczą się dzieci. To po prostu było straszne, po prostu straszne. Ta szkoła, którą żeśmy widzieli, była przeokropna. Ona była przeokropna, bez wody, dzieci nawet nie miały, gdzie rąk umyć, nie mówiąc o ubikacjach, które były na zewnątrz – warunki tragiczne, tragiczne.

Spotkaliśmy się jeszcze, o czym pan senator nie wspomniał, z władzami... Mówiąc po naszymu, to była chyba politechnika, prawda?

(Senator Piotr Boroń: Tak.)

...politechniki w mieście Chmielnicki. Tam też bardzo miło nas przyjęto. Ten ośrodek w mieście Chmielnicki będzie właśnie w obiektach tej politechniki. Bardzo miłe przyjęcie. W ogóle współpraca Polonii z władzami, myślę, układa się tam bardzo dobrze. Myślę, że te wnioski na pewno trzeba poprzeć. My je w każdym razie popieramy. Jest sensowne budowanie tam szkoły.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale 10 milionów zł?)

Tak. To ma być szkoła na trzysta pięćdziesiąt dzieci.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Aha.)

(Senator Piotr Boroń: Podstawówka, liceum, internat.)

Dwunastoklasowa.

(Głos z sali: Nasze dzieci?)

Tak, tak, w większości nasze.

(Senator Piotr Boroń: Trzy tysiące ludzi z tych dwóch wsi mówi po polsku.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak.

(*Senator Piotr Boroń*: Targowaliśmy się tam strasznie z nimi.)

Ja jeszcze wtrączę. Myśmy się zapoznali z warunkami, jakie oświata ukraińska daje mniejszościom narodowym. Będzie tak, że na równi, jeśli chodzi o liczbę godzin, będzie wykładany język polski i język ukraiński. Tak samo, jeśli chodzi o historię Ukrainy i historię Polski, będzie też równa liczba godzin. Pozostałe przedmioty, fizyka, matematyka itd., będą prowadzone po ukraińsku, a ważniejsze pojęcia matematyczno-fizyczne będą przedstawiane w dwóch językach, w języku polskim również, bo nie może tak, że te dzieci będą umiały tylko...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, tak, po ukraińsku one też oczywiście muszą umieć.

(*Senator Piotr Boroń*: Półzartem można dorzucić, że władze miejscowe stwierdzają: mamy 5 ha, a jak chcecie, to 7 ha.)

(*Wesołość na sali*)

Jeszcze jedno chciałbym dodać. Będzie to wyglądało w taki sposób, jeśli oczywiście Senat to zaakceptuje, że strona ukraińska przekaże nam ziemię, my wybudujemy tę szkołę...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, tak, oczywiście. Ale tam już mają wzorce, bo w Gródku jest szkoła już działająca, tak że wzorce są.

Będzie to nasza własność i po wybudowaniu zostanie przekazana w bezpłatne użytkowanie stronie ukraińskiej i strona ukraińska będzie pokrywać wszystkie bieżące koszty związane z mediami, z płacami nauczycieli itd. W ten sposób to będzie wyglądało.

(*Przewodniczący Ryszard Bender*: Kto będzie wnioskodawcą?)

Wspólnota.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Proszę?

(*Głos z sali*: Podatek...)

Tak, tak.

To chyba wszystko na razie. Dziękuję.

Senator Ludwik Zalewski:

Panie Przewodniczący, ja chciałbym wrócić do tego, o czym zacząłem mówić, jak byliśmy przy podziale środków, że jednak powinniśmy więcej uwagi poświęcać problemom niematerialnym, które przecież są tak ważne. Wróć jeszcze na trochę właśnie do spraw doradztwa prawnego, bo uwierzcie państwo, tak jak oni tam mówią: tyle będzie polskości na Wileńszczyźnie, ile będziemy mieli ziemi. Zaczyna się zabawa od tego, że kolejki się wydłużają, są różne hochsztaplerstwa, oszukaństwa, ziemia w Wilnie kosztuje tyle samo, co w Warszawie, mieszkania też. Nasi rodacy dostają tę ziemię przy granicy z Łotwą, dosłownie, dlatego że jego działka już została komuś przyznana w pierwszej kolejności itd. W „naszych” obwodach, z przewagą Polaków, robi się tą samą politykę. Mało tego, robi się takie kawały, że teraz przed głosowaniami, jak byliśmy – bo wyobraźcie sobie, że można się zameldować na działce, tak jakby u nas na ogródku działkowym – ludzie dostali pięćset działek, więc przyjeżdżają, meldują się tam. Celowa polityka, żeby jak gdyby podzielić obwody, żeby nie było możliwości w wyborach... Ich polityka jest świadoma. Pomimo obietnic składanych naszemu mar-

szałkowi Senatu, pomimo tych obietnic, że do trzeciego kwartału 2007 r. zostaną rozwiązane problemy, które są możliwe do rozwiązania, które nie wymagają spraw sądowych... No, jeśli my nie pomożemy, to będzie rozpacz tych ludzi.

Apeluję do Prezydium Senatu, że po takich wizytach, jak nasza, jakieś wnioski powinny wychodzić, bo to jest właśnie typowe działanie komisji emigracji, a nie tylko rozdział środków. Ja tak uważam. A my jesteśmy za nos wodzeni, że tylko mamy dzielić środki. To jest ta sprawa.

Dam inny przykład, tak pokrótce – matury na Litwie. No, żarty sobie ktoś z nas robi. Polska szkoła ma dwa razy mniej godzin języka litewskiego niż litewska, dwa razy mniej, no i nagle Litwini wprowadzają od następnego roku matury po litewsku, więc nasz uczeń ma mniejsze szanse, dostaje niższą ocenę i oddala go to od studiów.

Filię Uniwersytetu Białostockiego możemy utworzyć w Wilnie – bo Uniwersytetu Wileńskiego, prawda, nie da się, tego który kiedyś był – legalnie, prawo to dopuszcza. Jeśli nie pomożemy, my jako Senat, no to będzie kolejny rok stracony. To są sprawy, które nie dadzą się przełożyć na pieniądze. My się zwracamy nie w tę stronę, w którą trzeba.

Wróciliśmy z Białorusi. W Brześciu odbierany jest program telewizji Polonia. Mieszkańcy bloków, wszyscy, występują do administratora z wnioskiem, z prośbą o podłączenie tego programu satelitarne. Jakimś dziwnym trafem – nie da się. To nie jest żadna polityka. Oni po prostu spotykają się z wrogością.

No więc są problemy ważniejsze niż pieniądze i my na nie powinniśmy zwrócić uwagę, a nie na inne rzeczy. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jest jeszcze nagroda, którą chce wręczyć pan senator.
Proszę bardzo.

Senator Piotr Boroń:

Na koniec, proszę państwa, na deser, miałem przyjemność uczestniczyć w zjeździe Polaków, którzy zostali porwani do Kazachstanu – siedemdziesiąt lat temu była pierwsza znacznie większa masowa deportacja – i miałem zaszczyt w imieniu pani senator Jadwigi Rudnickiej odebrać medal, który jej przyznał Zarząd Związku Repatriantów Rzeczypospolitej Polskiej: „za pamięć o Polakach na Wschodzie, za Ojczyznę przywracaną potomkom zesłańców, za okazywane im serce i pomoc”. *(Oklaski)*

Senator Jadwiga Rudnicka:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze, bardzo dziękuję. Jest to dla mnie bardzo duży zaszczyt.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę pozwolić, że powiem w imieniu nas wszystkich – winszujemy...
(Głosy z sali: Gratulujemy. Gratulujemy.)

...i dumni jesteśmy, że pani utrzymuje tę łączność z tamtejszymi Polakami.
Zamykam posiedzenie.

Senator Bronisław Korfanty:

Ja jeszcze chciałbym jedno zdanie powiedzieć. W czwartek po zakończeniu posiedzenia Senatu będziemy mieli wizytę Polonii amerykańskiej, od godziny 10.00 w sali nr 217.

(Przewodniczący Ryszard Bender: W czwartek czy w środę?)

(Głosy z sali: W czwartek. W czwartek, dwudziestego pierwszego.)

W czwartek, po posiedzeniu Senatu.

Jeśli ktoś był zainteresowany, bardzo prosimy.

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: O której?)

Od godziny 10.00 do 12.00 w sali nr 217.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 10)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851